Rok X. Nr. 280 | Sosnowiec, niedziela 13 października 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, Centralna 1a Tel. Redakcji i Administracji i Drukarni 4-94. P. K. O. Nr 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Ś. † P.

z DYMIŃSKICH

Franciszka Rychłowska

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 11 października 1935 roku, przeżywszy lat 80.

Eksportacja Drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Szosowej w Milowicach odbędzie się w niedzielę 13 października br. o godz. 15-ej popoł. do miejscowej kaplicy, skąd zostaną przeniesione na cmentarz sosnowiecki.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu w poniedziałek 14 października o godz. 8 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

DZIECI, WNUKI I PRAWNUCZKI

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej posługi drogim nam Zwłokom

ś. p. MICHAŁA LATOSINSKIEGO

a w szczególności Ks. Proboszczowi Hendrychowskiemu Dyr. Inż. Ligęzie, Inż. Polewce, Inż. Gettlerowi, Nacz. Straży Ogn. [illegible] Huty „Katarzyna“ J. Stawiarzowi, Vice-Nacz. Wł. Brzozowskiemu, Gosp. Rudzińskiemu, Kier. W. działu Mech. Huty „Katarzyna“ [illegible] za okazaną pomoc, Zast. Insp. Okręg. Woj. St. L. Jaroszewskiemu, Zarządowi Oddz. Pow. Straży Ogn. w Będzinie na czele ze St. Instr. N. Kałkowskim, jak również Ochotniczym Strażom Pożar.: m. Mysłowic, m. Czeladzi, Wojkowic Komornych, Kop. „Czeladź“, Piasków, Zakł. „Solvay“, z Grodźca, Kop. „Flora“, z Zagórza, Huty „Katarzyna“, Orkiestrze i Straży Ogn. Hr. Renard z Nacz. Inż. Krajewski, oraz strażom rejonu m. Sosnowca i Pracownikom Wydz. Mech. Huty „Katarzyna“, a zarazem Kolegom Zmarłego, oraz wszystkim Tym, którzy wzięli tak liczny udział w odprowadzeniu Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, składają z głębi zbolałych serc podziękowania i serdeczne „Bóg Zapłać“

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUCZĘTA I RODZINA.

Włosi chcą odciąć Abisynję od morza!

Zacięte boje w okolicy Adui

DŻIBUTI, 12. 10. (wł.). Według doniesień włoskich, oddziały włoskie na froncie południowym znajdują się w odległości niecałych 50 mil od Hararu.

Po osiągnięciu tego miasta dążyć będą do zajęcia linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeba. W razie przecięcia przez Włochów tej linji kolejowej, przypuszczalnie pozostawią oni w ruchu odcinek Dżibuti — Diredaua, uwzględniając interesy francuskie.

Liczą się jednak z tem, że abisyńczycy pierwsi przetną linję kolejową i że uczynią to pod Awasz, gdzie most kolejowy przechodzi przez wąwóz.

Abisyńczycy umocnili się poważnie w Makale, gdzie oczekują włochów.

Posuwanie się armji włoskiej naprzód, która wkroczyła na równinę Aussa, napotyka, według tych samych źródeł włoskich na trudności, gdyż abisyńczycy przed opuszczeniem tych miejscowości zanieczyścili wszystkie studnie.

OŚLEPIAJĄCE BOMBY.

LONDYN, 12. 10. (wł.) Według wiadomości, jakie nadeszły z frontu bojowego w abisyńskiej prowincji Ogaden, posługują się tam lotnicy włoscy bombami oślepiającemi.

Rzucane z samolotów bomby wypełnione są jakąś subsatncją, która powoduje u żołnierzy abisyńskich całkowitą utratę wzroku.

ADUA NADAL W RĘKACH ABISYŃCZYKÓW.

ADDIS ABEBA, 12. 10. PAT. Według informacyj, jakie nadeszły z frontu północnego w okolicy Adui toczą się zacięte walki. Abisynja ma czynić postępy, podczas gdy straty włoskie są podobno dosyć znaczne. W kołach abisyńskich w dalszym ciągu utrzymują, iż Adua jest w posiadaniu wojska cesarza Etjopji.

POSEŁ WŁOSKI POD ESKORTĄ.

ADDIS ABEBA, 12. 10. PAT. Poseł Vinci i attache wojskowy Caldravi, według informacyj Reutera, opuścił gmach poselstwa i pod eskortą udał się do warownego domu Rasa Despa.

NADZIEJE WŁOCHÓW.

RZYM, 12. 10. PAT. Wobec przejścia Rasa Gugsy na stronę Włochów, mają tu nadzieję prędkiego zajęcia Makale, odległej o 100 km. na południe od Adui. Ras Gugsa był gubernatorem Makale i całej wschodniej prowincji Tigre.

Od szeregu dni samoloty włoskie przelatując nad Makale usiłowały nawiązać kontakt z Ras Gugsą, który odpowiadał znakami o swoich zamiarach i ruchach swoich wojsk. Onegdaj samoloty włoskie miały wylądować w Makale, by ostatecznie doprowadzić do układu z Gugsą, ale gdy znajdowały się nad miastem otrzymały zawiadomienie, iż Gugsa wyruszył już ku linjom włoskim. Haile Selassie wysłał wobec tego znaczne siły przeciwko zdrajcy.

Prasa włoska podaje szczegóły o poddaniu się Rasa Gugsa Włochom.— Ras Gugsa zjawił się przed linjami włoskiemi w mundurze generała abisyńskiego w towarzystwie 1.500 żołnierzy. Włoskiemu generałowi Santiniemu oświadczył, że nie chce być uważany za jeńca lecz pragnie walczyć przeciwko armji abisyńskiej „na rzecz cywilizacji włoskiej“.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 12. 10. (wł.) W grupie Dedjomacza wybuchł bunt żołnierzy abisyńskich.

Zbuntowani żołnierze zostali rozstrzelani.

Dymisja rządu premjera Sławka

Min. Zyndram-Kościałkowski tworzy nowy rząd

WARSZAWA, 12. 10. PAT. W sobotę o godz. 14-ej odbyło się pod przewodnictwem premjera Sławka posiedzenie rady ministrów. Po posiedzeniu premjer Sławek udał się na Zamek i złożył p. Prezydentowi prośbę o dymisję całego gabinetu.

P. Prezydent dymisję przyjął, powierzając premjerowi i wszystkim ministrom pełnienie ich funkcyj aż do chwili powołania nowego rządu.

P. Prezydent powierzył misję utworzenia rządu dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Marjanowi Zyndram - Kościałkowskiemu.

W chwili oddawania numeru na maszynę, nie otrzymaliśmy jeszcze wiadomości o utworzeniu nowego rządu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZNIŻKA ZŁOTA NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 12. 10. Na warszawskiej giełdzie nastąpiła znaczna stosunkowo zniżka złota. Zniżkowały monety złote dolarowe z 9.14—9.08, ruble złote zaś zniżkowały z 4.88 — 4.83.

Naogół zauważyć się dał brak zapotrzebowania na złoto i monety złote.

Jako objaw pomyślny należy też zanotować, że jednocześnie nastąpiła zwyżka wszystkich niemal papierów procentowych. Zwyżka ta obraca się w granicach od 2—4 proc.

Naogół w ciągu dni ostatnich skonstatowano mocniejszą tendencję na papiery procentowe i powrót do normalnych warunków na warszawskiej giełdzie.

PO KLĘSCE POSUCHY ULEWY W WIELKOPOLSCE.

POZNAŃ, 12. 10. Od pewnego czasu w Wielkopolsce daje się odczuwać nasilenie deszczów. W powiecie szamotulskim zanotowano tak obfite opady, iż wyrządziły one szkody w ogrodnictwie oraz na szosach i drogach publicznych.

Na linji kolejowej Szamotuły — Miedzychód woda podmyła tor na przestrzeni 60 m., wskutek czego musiano na pewien czas wstrzymać kursowanie pociągu

REFORMA PODATKU OD LOKALI I PLACÓW.

WARSZAWA, 12. 10. Niebawem ukażą się przepisy, zmieniające niektóre artykuły ustawy o podatku lokalowym. Podstawą do wymiaru podatku będzie w przyszłości nie komorne płacone w 1914 r. lecz czynsz płacony obecnie. Od sumy komornego podatek wynosić będzie 8 procent.

Również reformie ulegnie podatek od placów niezabudowanych. Zwolnione od podatku zostaną boiska, ogródki Jordanowskie oraz racjonalnie prowadzone sady, ogrody i parki prywatne oraz place w mniejszych niewydzielonych miastach.

Obowiązująca obecnie stopa 1-proc. dla miast. których ludność przekracza 15.000 osób i półprocentowa w osiedlach mniejszych, ma być zmieniona w ten sposób, iż zasadniczo wszystkie place płacić będą pół procent podatku z wyjątkiem placów położonych w miastach liczących ponad 100.000 mieszkańców.

SZEF GPU. SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM.

WIEDEŃ, 12. 10. Szef GPU. Włodzimierz Jakowlew zginął wedle doniesień tutejszej prasy wieczornej w katastrofie samochodowej w Moskwie. Wóz jego najechał w pewnym momencie na drzewo. W chwili zderzenia nastąpił wybuch zbiornika wskutek czego powstał pożar. Jakowlew nie mogąc wydobyć się z wozu, spłonął żywcem.

NA NARTACH PRZEZ BAŁTYK.

SZCZECIN, 12. 10. W tych dniach odbyła się ciekawa próba nowego wynalazku. Niemiec Ernst Neumann przeszedł na nartach wodnych własnej konstrukcji przez morze Bałtyckie z wyspy Usedom na wyspę Rugję, przebywając, pomimo dosyć dużej fali, przestrzeń 23 klm. w ciągu 5 godzin.

Kobiety abisyńskie wyruszają na front

ADDIS ABEBA, 12. 10. Córka znanego naczelnika plemienia abisyńskiego Wajzero, Szamerga Gaby, wyrusza wkrótce na północny front abisyński, na czele armji 15.000. Nowoczesna amazonka odziedziczyła po swym ojcu duży majątek, 10.000 niewolników, olbrzymią ilość mułów i koni, jako też wielkie przestrzenie kraju, co czynią ją jedną z najbogatszych kobiet Abisynji.

W przeciwieństwie do innych kobiet abisyńskich, nie lubi ona życia domowego i gdy pytano ją, czy nie obawia się narazić na niebezpieczeństwa grożące na polu bitwy, odrzekła: „My, Abisynki, zawsze pomagamy w czasie wojny — front wojenny to nasz dom. Już od szeregu generacyj rodzina moja walczyła za wolność Abisynji Obecnie, gdy jestem głową rodziny, nie widzę powodu, abym nie miała zastosować się do tradycji. Zresztą nie boimy się Włochów, Są oni zniewieściali, prędko się przejmują, poddają się wrażeniu i nie można ich porównać z wojownikami Afryki, dla których wojna jest rzeczą równie naturalną, jak odżywianie się".

ŻONA GENERAŁA ABISYŃSKIEGO U BOKU MĘŻA.

Małżonka generała abisyńskiego Hapte Michaela, dowódcy sił zgromadzonych w prowincji Ogadem, Wajzero Asagedisz, udała się, według nadeszłych wiadomości, na front wojenny do boku męża, chociaż zarówno cesarz abisyński jak też jej mąż surowo jej tego zakazali.

Zapytana o powody, dla których wyjeżdża na front, oświadczyła:

„Bardzo wiele zwycięstw wojennych wojownicy zawdzięczali jedynie obecności i zachęceniu przez kobiety, znajdujące się na froncie. Dla czegóż my kobiety nie miałybyśmy dodawać siły i odwagi naszym mężom? W chwili obecnej kobiety takie, jak ja nie mogą pozostawać w domu i oddawać się gospodarstwu domowemu. Obowiązkiem naszym narówni z mężczyznami, jest chronienie naszej cesarzowej. Gdy cesarz wyraził swoją wolę, abym nie wyjeżdżała na front, odpowiedziałam mu, że zależy to jedynie ode mnie. Przypomiałam mu, że nawet cesarzowa Taitu znajdowała się w bitwie pod Adua, jadąc na mule w towarzystwie swego męża cesarza Menelika. Połowę też zwycięstwa należy jej właśnie przypisać".

ZAWYSOKIE OPŁATY PRZY PROTEŚCIE WEKSLA.

Związki kupieckie zdecydowały się wystąpić do ministerjum sprawiedliwości o uregulowanie w drodze specjalnych przepisów wysokości dodatkowych opłat, pobieranych przez rejentów przy proteście weksli.

W wielu wypadkach kancelarje notarjalne przy proteście weksli kilkudziesięciozłotowych ściągają niepomiernie wysokie opłaty tytułem kosztów przejazdu przy doręczaniu zawiadomień. Opłaty za przejazdy nawet w miastach, gdzie łatwo jest się skomunikować, wynoszą 1 zł. gr. 50 — 2 zł. niezależnie od zasadniczych kosztów sporządzenia protestu.

SPEŁNIŁA SIĘ ŚMIERTELNA KLĄTWA PORZUCONEJ DZIEWCZYNY.

LWÓW, 11. 10. Jak donoszą z Delatyna, tematem rozmów mieszkańców tego miasta jest tragedja młodej mężatki, 27-letniej Ryfki Schmerzlówny, która w dniu 23 września poślubiła stolarza z Kołomyi, Wolfa Schnecka a w dniu 29 września zmarła wśród wielkich męczarni.

W przeddzień ślubu zgłosiła się do niej niejaka Brumwasserówna krawczyni z Kołomyi twierdząc że Schneck był z nią przez dłuższy czas zaręczony i zaręczyny zerwał jednostronnie wobec czego nie wolno Schmerzlerównie go poślubić, jako oficjalnie zaręczonego z Brumfasserówną. Ponieważ jej perswazje nie odniosły żadnego skutku rzuciła na swą rywalkę przekleństwo „życząc" jej, by z pod baldachimu wyszła sparaliżowana.

Przekleństwo to spełniło się. Zaraz po ślubie który odbył się w Kołomyi, Schmerzlówna, tknięta została paraliżem całego ciała, a porócz tego opanowała ją manja prześladowcza. Mimo zabiegów licznych lekarzy nie zdołano nieszczęśliwej przywrócić zdrowia i po przyjeździe do domu rodziców w Delatynie zakończyła życie

Sejm i senat złożył hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW, 12. 10. PAT. Dziś rano przybyła do Krakowa specjalnym pociągiem z Warszawy wycieczka posłów i senatorów dla złożenia hołdu pamięc iMarszałka Józefa Piłsudskiego. O godz. 9-ej rano posłowie i senatorowie zebrali się w katedrze na Wawelu, gdzie ks. metropolita Sapieha odprawił nabożeństwo za spokój duszy Marszałka J. Piłsudskiego. Następnie udano się do krypty św. Leonarda, gdzie w skupieniu oddano hołd pamięci Wodza Narodu. Następnie posłowie i senatorowie wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińsu, a wieczorm odjechali spowrotem do Warszawy.

Piękna para

Cóż to za chłopiec strojny i młody,
jakaż to przy nim dziewica,
na piłki nożnej przyszli zawody,
radość ozdabia ich lica.
Mecz się już kończy. Bramka jedyna
„jeden do zera" — wygrana,
na to z uśmiechem młoda dziewczyna
szepcze do swego młodziana:
„Jeden do zera — mało w tem treści,
nam przytrafiło się więcej:
za małą sumę złotych czterdzieści
wygraliśmy sto tysięcy".

Nie mają nowoczesnej broni

Jak są uzbrojeni abisyńczycy

Regularna armja abisyńska liczy 150.000 ludzi, ale tylko 15.000, t. j. gwardja cesarska, posiada mauzery modelu 1924 r. i 15 miljonów naboi karabinowych w rezerwie. Z oddziałów specjalnych posiada armja Negusa 5 kompanij karabinów maszynowych typu Hotchkiss, a pozatem około 150 k. m. rozdzielonych między armje rasów prowincjonalnych. Wreszcie mają oddziały gwardji 30 karabinów ręcznych automatycznych, wyrobu belgijskiego.

Artylerja rozporządza 40 armatami z r. 1890, 60 działami odebranemi Włochom w 1896 r., 6 baterjami dział zenitowych pochodzenia szwajcarskiego.

Pozatem oddziały nieregularne uzbrojone są w stare karabiny Wetterle, Gras, Loebel. Ogólna liczba karabinów zdatnych do użytku sięga około 50.000. Należy jednak wziąć pod uwagę ten fakt, iż w związku z uchwałą ligi narodów dowóz broni z Anglji, Japonji wzrósł ogromnie i odbywa się masowo poprzez Sudan angielski.

Stopniowo więc braki w uzbrojeniu i zapasach amunicji u Abisyńczyków będą usuwane.

Trąd w Abisynji

Kilkadziesiąt tysięcy trędowatych wojowników króla królów

Biuletyny z placów bitewnych w Abisynji doniosły o pojawieniu się wielkiej ilości trędowatych, których rzucono na front, licząc oczywiście, iż obecność wojowników zarażonych tą straszną chorobą wywrze odpowiedni wpływ na żołnierzy włoskich.

Trędowatych liczy Abisynja kilkadziesiąt tysięcy. Nieuleczalna do dziś choroba rozpowszechniona jest wogóle we wschodniej części Afryki, a zwłaszcza w tych jej okolicach, które sąsiadują z Arabją, gdzie od wieków jest główne źródło straszliwej zarazy. Pierwotna nazwa trądu wskazuje nawet na pochodzenie geograficzne zarazy (Lepra Arabum), która przeniesiona została w średniowieczu do Europy z Arabji i Małej Azji podczas wypraw krzyżowych. Największe natężenie osiągnęła epidemja trądu w Europie w ciągu XIII wieku, a ustąpiła dopiero w XVII wieku po zastosowaniu jaknajsurowszych przepisów i zarządzeń separujących chorych od ludności. Leprozerje, t. j. szpitale i osady dla trędowatych datują się oddawna, z XVI wieku. Trąd znany był juz w starożytności, w średniowieczu.

Do Abisynji zawleczony został trąd z Arabji, a w warunkach prymitywnych bytu, wobec negowania higjeny i nieistnienia ośrodków leczniczych, szerzy się lepra nagminnie. Tak samo zresztą jak i druga plaga Abisynji, syfilis, na który cierpi, według opinji podróżników, około 70 proc. ludności.

Trędowaci są i w Abisynji odosobnieni, mają swoje osady lub dzielnice zamknięte w miastach, ale że rozpoznanie trądu w pierwszej jego fazie jest trudne dla laika, przeto zaraza szerzy się dość łatwo, zwłaszcza w tak prymitywnych osiedlach, jak wioski i osady abisyńskie.

Trąd nie jest jeszcze zresztą wytępiony zupełnie i w Europie, gdyż we Francji np. spotyka się na 100.000 rekrutów przeciętnie 7 trędowatych, w Skandynawji zaś i w krajach nadbałtyckich jeszcze częściej. Okręg Kłajpedzki był np. zagrożony inwazją i rozszerzeniem się trądu w 1899 roku i w tym też czasie powstał tam specjalny, zamknięty zakład dla trędowatych. —

Dalsze obrady w sprawie skrócenia

czasu pracy w górnictwie i hutnictwie

KATOWICE, 12. 10. PAT. Dziś odbyło się w Katiwicach trzecie posiedzenie komisji parytetycznej do spraw czasu pracy w górnictwie węglowem i hutnictwie pod przewodnictwem naczelnika Józefa Zagrodzkiego. Posiedzenie komisji było całkowicie poświęcone metodom pracy, a w szczególności potrzebie dokładnego ustalenia, jakie przedsiębiorstwa należy zaliczyć do górnictwa węglowego i hunictwa.

Jak się zaczęła wojna?

Relacje naocznego świadka

W górskich wąwozach Abisynji grzmią strzały. Nad wsiami i osadami północnej Abisynji warczą silniki włoskich samolotów. Krew zwycięzców i zwyciężonych wsiąka w gorący afrykański piasek. To, co groziło oddawna, co nabrzmiewało gradową chmurą jest: wojna!...

Mało wiemy o niej. Komunikaty z placu boju przynoszą wieści chaotyczne i przerażające. Nie jest to wojna, — że tak powiemy— zwykła.

W wojnie tej zawodzą najnowocześniejsze środki techniczne, czołgi nieruchomieją na bezdrożach, działa grzęzną w piaskach, piekielny klimat kosi z nóg żołnierzy europejskich, bezbronnych wobec hord nagich wojowników idących ławą do ataku z nożami.

Wojna trwa od tygodnia, lecz to co wiemy o dramatach pod Aduą i Adigratem jest już dostatecznie przerażające. Każde wieści stamtąd od korespondentów i naocznych świadków działań wojennych rzucają jeszcze jeden promień światła na ponure widowisko tej niesamowitej wojny.

Jak się to zaczęło?

Korespondent londyńskiej „Daily Ekspress“, który miał sposobność znaleźć się w dniu rozpoczęcia działań wojennych na samem pograniczu, wśród najdalej naprzód wysuniętych placówek włoskich, w następujący sposób kreśli swoje wrażenia o tych pamiętnych chwilach, które nie tracą nic ze swojej aktualności, mimo iż dzieli nas od nich już tydzień czasu

— W nocy z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia — pisze ów korespondent — obudzono nas nagle w nocy, wsadzono do samochodów i powieziono w niewiadomym kierunku.

Powiedziano nam, że możemy obserwować rozpoczynające się wypadki. Zaspani i oszołomieni, nie wiedzieliśmy właściwie, co mamy obserwować i na co patrzeć.

Automobile pędziły zakurzonemi górskiemi drogami, mijając ciemne śpiące wsie. O czwartej rano zatrzymały się koło białych namiotów obozu, rozbitego na szczycie jakiejś góry. Dziennikarzy wysadzono na ziemię i kazano przygotować się do tego, że za pięć minut pojedziemy dalej.

Znów pędzimy drogą, usianą kamieniami i pokrytą gęstą warstwą kurzu, resztkami kamieni, zmiażdżonych przez ciężkie koła armat, taborów, czołgów itd., które przejechały tędy w ciągu ostatnich dni.

Droga zwęża się, przecinając zasieki z drutu kolczastego.

Świta już, gdy automobil staje na gładko ubitym placyku jakiegoś świeżo wybudowanego fortu.

O pięćdziesiąt jardów przed nim widać parapet z białych, napełnionych piaskiem worków. Za nim — pustka i ciemność, wydająca się przepaścią.

Słońce wschodzi. Panuje zupełna cisza. Wszyscy rozmawiają szeptem. Żołnierze milcząco rozstawiają stoliki, rozkładają na nich mapy i przyrządy optyczne.

Dnieje. Gdzieś, we mgle, pod parapetem ze złowrogich worków z piaskiem, leniwie porykuje krowa.

Godzina piąta. Wojska przekroczyły rzekę pograniczną. Już są w Abisynji...

Wojna jest rozpoczęta. Najdziwniejsza wojna, jaką kiedykolwiek widziałem, — pisze korespondent gazety londyńskiej.

Wracają z wywiadu samoloty włoskie. Przywiozły z sobą fotografje, z których widać, że wielu tubylców pokryło dachy swoich chat białem płótnem, na znak poddania się i pokory; mają widać nadzieję, że w ten sposób uratują swoje domostwa przed bombardowaniem powietrznem.

Wśród lotników, którzy powrócili, znajdują się dwaj synowie Mussoliniego, Bruno i Wiktor, oraz zięć jego, hrabia Ciano. Dowódca wita braci Mussolinich i winszuje im pomyślnego lotu.

Ze wszystkich stron widać posuwające się oddziały żołnierzy włoskich.

Tak zaczęła się wojna...

Co robić

wrazie zaginięcia świadectw tymczasowych pożyczki inwestycyjnej

W wypadku zaginięcia świadectw tymczasowych 3 proc. premj. pożyczki inwestycyjnej, subskrybenci winni zawiadomić o tem niezwłocznie placówkę subskrypcyjną, załączając protokuł władz policyjnych o złożeniu przez nich zameldowania, iż zginęły im świadectwa.

Placówki prowadzić będą ewidencje zaginionych świadectw i odnotowywać w kartotece fakt zaginięcia. Przy wydawaniu obligacyj 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej subskrybentom, którym zaginęły świadectwa tymczasowe, placówki postępować będą ze szczególną ostrożnością, należycie legitymując zgłaszającego się osobiście po odbiór subskrybenta (pierwonabywcę), oraz żądając od niego okazania kwitów na wpłatę poszczególnych rat.

O ile w międzyczasie padnie premja na obligację, której właściciel utracił świadectwo tymczasowe, premja może być wypłacona dopiero po otrzymaniu przez subskrybenta obligacyj.

Placówki nie mogą w tych wypadkach wydawać zaświadczeń, lub duplikatów utraconych świadectw.

Polski Robinzon w gościnie u Indjan

Dr. Stefan Jarosz, który od kilku tygodni przebywa na Pacyfiku, badając wyspę Kościuszki, zatrzymał się ostatnio w Zatoce Holbrock.

Punkt ten odsłonięty jest zupełnie od strony Pacyfiku, a ponieważ w tym czasie nastały deszcze, byłoby zbyt ryzykownem pływanie małą łodzią. Dlatego też podróżnik nasz musiałby dłuższy czas się tam zatrzymać gdyby nie Indjanie, którzy zabrali go na swój statek rybacki i przewieźli do osady Klawak.

Jest to najbliższa, bo o około 60 klm. oddalona wioska, w której zamieszkuje ponad 300 rodzin Indjan.

Jej mieszkańcy zapuszczają się od dawnych czasów jako traperzy, rybacy i myśliwi na Wyspę Kościuszki, którą uważają jakby za swoją własność. Tu wyrabiają ze skór mokasyny, a z trawy nadmorskiej ozdobne poduszki. Tam też wreszcie od zamierzchłych czasów stoi kilka terenów indjańskich.

Gościnni Indjanie przyjęli naszego podróżnika, zaopatrzyli go w zapas sarniny, a pozatem nauczyli przyprawiać pożywienie z różnych roślin, na wyspie rosnących.

Dnia 7 września podróżnik nasz skorzystał z przejazdu motorówki strażników leśnych, którzy go zawieźli z powrotem do zatoki Edna.

Dr. Jarosz dotychczas czuje się świetnie. Sam gospodarzy: łowi ryby, rąbie drzewo, przygotowuje posiłek, dotkliwie tylko odczuwa brak wiadomości z kraju i zbyt rzadkie doręczanie mu korespondencji.

Wiadomości radjowe

WARSZAWA W LITERATURZE I ANEGDOCIE.

Programy Polskiego Radja przyniosły interesującą nowość. Z dniem bowiem 15 pa... ... dr. Tadeusz Makowiecki rozpoczyna cykl szkiców literackich poświęconych Warszawie pod ogólnym tytułem „Warszawa w literaturze i anegdocie“ Prelegent zgromadził wiele ciekawego i nieznanego materjału, dzięki któremu w kolejnych audycjach poznamy Warszawę taką, jaką widział i opisywał Prus, Reymont, Or-Ot i wielu innych wybitnych pisarzy i poetów. Szkice te będą nadawane przeciętnie dwa razy miesięcznie i przyczynią się niepostrzeżenie dzięki swej formie literacko - anegdotycznej, do poznania i należytego ocenienia ukrytych i jawnych piękności naszej stolicy.

„PRZYGODA W GRAND-HOTELU“

Operetka „Przygoda w Grand-Hotelu“ P. Abrahama grana była przez długi okres czasu w teatrach warszawskich i cieszyła się ogromnem powodzeniem szerokich kól stołecznej publiczności. Jest to rzeczywiście jedna z najbardziej udanych i wdzięcznych operetek ostatnich lat. Muzyka zupełnie nowoczesna, przytem jednak w środkach technicznych umiarkowana, zachwyca swą melodyjnością i wdziękiem. Oryginalnie zinstrumentowana, bo bez udziału saksofonów, brzmi doskonale, i odpowiada znakomicie wymogom współczesnej publiczności. Treść operetki opiewa dzieje pewnej księżnej, która pokochała zwykłego kelnera. Trudności wynikające z różnicy stanów wydają się zrazu nie do przezwyciężenia. A jednak kelner ujmuje wszystkich swą niezwykłą wytwornością i towarzyską kulturą. Jak to zwykle w operetce bywa pokazuje się, że kelner ów nie jest wcale kelnerem w całem tego słowa znaczeniu, lecz synem wytwornego Francuza, który pragnąc nauczyć syna żmudnej i ciężkiej pracy, nakazał mu objąć tego rodzaju zajęcie. Po wyjaśnieniu sytuacji nic już nie stoi na przeszkodzie miłości młodej pary.

Wykonania operetki podjęli się znakomici artyści: Janina Brochwiczówna, Hanna Brzezińska, Aleksander Żabczyński i Tadeusz Olsza. Dyryguje Tadeusz S...tyński. Audycja ta odbędzie się dnia 15.X. (we wtorek) o godz. 21-ej.

Płace robotnicze zmalały

Czy można obniżać jeszcze stawki płac?

Zagadnienie dalszej obniżki płac nie przestaje być przedmiotem dyskusji. W dyskusji tej wysuwa się argumenty, że zmniejszenie płac stanowić ma drogę do obniżki kosztów produkcji, ta skolei spowoduje obniżkę cen produktów przemysłowych, i w konsekwencji, umożliwienie zakupu ich przez wieś, ożywienie przemysłu — słowem wyjście z kryzysu.

Nie wdając się w dyskusję, w jakim stopniu obniżka płac wpływa na zmniejszenie cen, a w jakim na zwiększenie zysków przedsiębiorcy i czy wogóle powoduje ona w praktyce obniżkę cen, warto, dla oświetlenia zagadnienia, sięgnąć do cyfr i zorjentować się w poziomie obecnych płac i zarobków robotniczych.

Według danych głównego urzędu statystycznego, obejmujących jedynie kategorje robotników, zatrudnionych w zakładach pracy ponad 20-tu robotników, a więc będących, bądź co bądź, w lepszej sytuacji materjalnej, niż tysiączne rzesze pracowników drobnych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych oraz chałupników — przeciętny zarobek tygodniowy zmniejszył się z 29,60 zł. w r. 1932 do 26,15 zł. w końcu 1934 r., ilość zaś ro zł. tygodniowo zwiększyła się w botników, zarabiających poniżej 20 tym okresie z 39 proc. na 43 proc. Jaskrawe cyfry przedstawiają dane z poszczególnych województw. W województwach stanisławowskiem i tarnopolskiem przeciętny zarobek tygodniowy wynosił w końcu 1934 r. 15,78 zł. i 15,76 zł., a ilość robotników o zarobkach poniżej 20 zł. tygodniowo stanowi już 76 proc. i 77 proc. Analogiczne dane dla województw nowogródzkiego i wołyńskiego są jeszcze bardziej jaskrawe. Tu robotnik zarabia przeciętnie tygodniowo 12,14 zł. i 11,85 zł., a procent robotników o zarobkach poniżej 20 zł. tygodniowo podnosi się do 88 proc. i 85 proc.

W pojęciu zarobku robotnika mieści się nietylko wysokość płacy, ale i ilość pracy, tj. ilość przepracowanych dniówek w tygodniu. Możnaby więc powiedzieć, że tak niskie przeciętne zarobki wynikają nie z niskich płac, a z małego zatrudnienia. Szczegółowe dane wprowadzają tu jednak korektywę, wykazującą, że na niski poziom zarobków wpływa przedewszystkiem niska stawka płacy. Naprzykład, w przemyśle mineralnym 60 proc. robotników zarabia poniżej 20 zł. tygodniowo, a tylko 25,1 proc. robotników pracuje niepełny tydzień, w tem zaledwie około 5 proc. — 1—3 dni w tygodniu.

Analogiczne zestawienie dla przemysłu drzewnego daje 73 proc. i 24,7 proc., dla przemysłu odzieżowego 69 proc. i 23 proc.

Jako charakterystyczny można przytoczyć przemysł poligraficzny, w którym zarobki zawsze były najwyższe, a zarobki np. zecerów należałoby w swoim czasie niemal do legendarnych. I w tym przemyśle obecnie 33 proc. robotników zarabia poniżej 20 zł. tygodniowo, a tylko 11,8 proc. pracuje niepełny tydzień, w tem niecałe 3 proc. do 3-ch dni w tygodniu.

To też trudno się dziwić, że przy takim poziomie zarobków spada w sposób katastrofalny spożycie w kraju, chociaż i tak stało ono zawsze znacznie poniżej poziomu zagranicy. naprzykład, cukru spożywano na głowę ludności w Polsce w 1929 r. 11,2 kg., a w r. 1933 już tylko 9,8 kg., podczas gdy w tym samym roku w Anglji spożycie wyniosło 47,9 kg., w Belgji 29,1 kg., we Francji 26,7 kg., w Niemczech — 23,2 kg., w Czechosłowacji — 26,1 kg., w Stanach Zjednoczonych — 44,2 kg. itd.

A dalej spożycie ryżu spadło w tym czasie w Polsce z 1,7 na 1,1 kg., mydła z 1,3 na 0,9 kg., węgla z 1041 na 464,8 kg., gazu świetlnego z 9,7 m. sześc. na 4,1 m. sześc., przędzy bawełnianej z 2,2 na 1,7 kg., przędzy wełnianej z 10,93 na 7,73 kg.

Dla ilustracji ogólnego spożycia w Polsce można jeszcze podać, że przy wzroście ludności od 1929 r. do 1933 o blisko 2 i pół miljona, sprzedaż cukru wewnątrz kraju spadła z 361 tys. ton do 297 tys. ton, soli jadalnej z 302 tys. to do 280 tys. ton, drożdży z 8815 ton do 7436 ton itd.

I tu możnaby zrobić zastrzeżenie, że spadek spożycia został spowodowany ogólnem zubożeniem kraju, do tego zubożenia przyczynia się jednak w znacznym stopniu zmniejszenie zarobków olbrzymich rzesz pracujących, spowodowane głównie przez obniżkę płac. Bo przecież to ten właśnie ubożejący z dnia na dzień pracownik w mieście jest konsumentem produktów wieś, jego sytuacja materjalna nie może być przeto obojętna dla całości żywnościowych, wytwarzanych przez społeczeństwa.

Ale zagadnienie niskich zarobków nie może być rozpatrywane jedynie z punktu widzenia gospodarczego.

Świadczyłoby to o zbyt krótkowzrocznej polityce wewnętrznej. Niskie zarobki — to zły stan zdrowia świata pracy, niemożność zaspokojenia jakichkolwiek potrzeb kulturalnych — słowem obniżka poziomu życia, cofnięcie poziomu kultury.

Strajk pracowników tramwajowych

w Zagłębiu - trwa

Sytuacja strajkowa wśród pracowników tramwajowych w Zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa żadnej zmianie.

Dotychczas normalnie kursują tramwaje na linji Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa i Sosnowiec — Czeladź.

Na linji huta Milowice — ul. Okrzei ruch nadal jest wstrzymany.

Jak już pisaliśmy, dyrekcja tramwajów nie zmieni swego stanowiska i nie przyjmie spowrotem do pracy zwolnionych dyscyplinarnie pracowników.

Dlatego też przypuszczać należy, że strajkujący znajdą inną drogę porozumienia i przerwą akcję strajkową, która w obecnych warunkach nie może zakończyć się pomyślnie dla zwolnionych pracowników.

Załatwienie zatargu w fabryce

Zieleniewskiego w Dąbrowie

W dniu wczorajszym, trwający od dłuższego czasu zatarg w fabryce Zieleniewski - Fitzner Gamper w Dąbrowie został pomyślnie załatwiony.

Rano na terenie fabryki odbyło się zebranie robotników, w którem wzięli udział: inspektor pracy inż. Wesołowski oraz sekretarz ZZZ. p. Rylski.

Na zebraniu robotnicy zgodzili się na propozycję inspektora pracy i podpisany został protokuł, który nie zmienia jednak umowy z 1928 r.

Dyrekcja fabryki zgodziła się na podwyższenie zasadniczej dniówki oraz zaszeregowanie robotników do dn. 15 bm. Ewentualne spory indywidualne, dotyczące zaszeregowania robotników rozpatrywane będą przez specjalną komisję powołaną ze strony przedstawicieli robotników i dyrekcji fabryki.

Wobec powyższego załatwienia zatargu robotnicy niezwłocznie przystąpili do pracy.

KRONIKA

Niedziela 13 Październik	Dziś: Edwarda Kr. Jutro: Kaliksta P. M Wschód słońca: 6.00 Zachód słońca: 4.43

RADJO

WARSZAWA

Niedziela, 13 października

9.00 Sygnał czasu i pieśń: Nie opuszczaj nas, 9.03 Gazetka rolnicza, 9.15 Muzyka z płyt, 9.40 Dziennik poranny, 9.50 Program na dzień bieżący, 10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi, po nabożeństwie muzyka z płyt, 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, 12.03 Przegląd teatralny, 12.15 Poranek muzyczny z Wilna, w przerwie o godz. 13.00 fragment słuchowiskowy. Teatr Wyobraźni z Wilna, 14.00 Odczyt fragmentu z powieści Brama świata, 14.20 Muzyka salonowa z płyt, 15.00 Godzina rolnika, 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna, 16.15 Polska fanfara — koncert, 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert, 17.00 Muzyka taneczna, 17.40 Migawki regjonalne — audycja słowno - muzyczna, 18.00 Recital fortepianowy z Torunia, 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni, 19.00 Program na dzień następny, 19.10 Koncert reklamowy, 19.25 Wiadomości sportowe lokalne, 19.30 Melodje z op. Rose - Marie, 19.40 Co czytać? 20.00 Koncert, 20.45 Wyjątki z pism J. Piłs. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali, 21.30 Podróżujmy: Na morzu Czarnem — w kajaku, 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R., 21.58 Przerwa, 22.00 Muzyka taneczna, 23.00 Wiadmości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23.05 Muzyka lekka z płyt.

KATOWICE

Niedziela, 13 października

9.00 Transmisja z Warszawy; 9.56 Program na dzień bieżący; 10.00 Fragment z Symfonji Patetycznej z płyt; 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła NMP. w Wielkich Piekarach; 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa; 12.03 Co słychać na Śląsku; 12.15 Transmisja z Wilna i z Warszawy; 14.20 Bodo chór Eryana i orkiestry — płyty; 15.00 Jak dzieci górników śląskich szkołę budowały — pogadanka; 15.10 Piosenki żołnierskie z płyt; 15.35 Pieśni: 15.45 Transmisja z Torunia i Wilna. 16.15 Transmisja z Warszawy; 18.00 Transmisja z Torunia i Warszawy; 19.00 Program na dzień następny; 19.10 Lokalne wiadomości sportowe; 19.15 Koncert reklamowy; 19.25 Bery i bojki śląskie; 19.45 Transmisja z Warszawy; 21.00 Transmisja ze Lwowa; 21.30 Transmisja z Warszawy; 21.45 Transmisja ze wszystkich rozgłośni P. R.; 21.58 Przerwa; 22.00 Transmisja z Berlina przez Warszawę; 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 St. Witas i chór Dana z płyt.

Z Kielc

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI „DNI ŻEROMSKIEGO"

Jak to w naszym dodatku literackim donosiliśmy, dziesiąta rocznica śmierci Stefana Żeromskiego w Kielcach, obchodzona będzie niezwykle uroczyście.

Organizacja całej uroczystości ujęta została w ramy t. zw. „Dni Żeromskiego", które odbędą się na terenie ziemi kieleckiej z końcem listopada i początkiem grudnia br. Protektorat nad pracami komitetu uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego objął wojewoda kielecki dr. Dziadosz i gen. Zulauf. Na czele komitetu ogólnego stanął prezydent miasta Stefan Artwiński, zaś na przewodniczącego komitetu wykonawczego powołano dyr. Kuca, a na wiceprzewodniczących dyr. Massalskiego i płk. Ostrowskiego.

Wszystkie wysiłki komitetu skoncentrowane będą w kierunku możliwie najracjonalniejszej popularyzacji twórczości pisarza w tym celu we wszystkich szkołach kieleckich odbędą się popularne pogadanki o Żeromskim, a teatr Polski wystawi sztukę „Ponad śnieg". Pozatem urządzony zostanie wieczór recytacyjny, jak również w ramach „Dni Żeromskiego" odbędą się wycieczki młodzieży szkolnej do Ciekot i Strawczyna. Na szczycie góry Radostowej w puszczy Świętokrzyskiej ma być umieszczony pamiątkowy kamień ku czci genjalnego poety, mówi się również o urządzeniu wystawy dzieł i pamiątek po Żeromskim.

Pomiędzy doczesnością a życiem wiecznem

Smierć pozorna i śmierć faktyczna — Na myśl o zgonie drżymy z obawy przed letargiem

Brzmi to paradoksalnie, a jednak jest tak niewątpliwie. Wszyscy ludzie stokroć bardziej obawiają się śmierci pozornej, od śmierci prawdziwej. Pojawiające się od czasu do czasu opisy, jak człowiek uznany za zmarłego podniósł się nagle z łoża śmierci, lub jak w czasie uroczystości pogrzebowych jął kołatać w wieko trumny, pomnaża ją jeszcze ten strach poprostu instynktowny. W Anglji istnieją nawet towarzystwa, których celem jest walczenie z możliwościami pochowania człowieka pozornie tylko zmarłego.

Jakkolwiek w wielu krajach istnieje doskonale zorganizowane urzędowo obejrzenie ciała przez lekarza i oficjalne stwierdzenie śmierci, istnieje bardzo wiele osób, wykształconych nawet pod względem medycznym, które kategorycznie żądają, by przed pogrzebaniem zwłok przekłuto im serce. Lepiej być pozornie zmarłym i zginąć od przekłucia serca, niż przebudzić się w grobie.

KIEDY NASTĘPUJE ZGON?

Strach przed letargiem powoduje, że bardzo często ujmujemy fałszywie kwestję śmierci faktycznej i śmierci pozornej. Ileż to razy zdarza się, że ciężko chory leży tak cicho, że ani nie słyszymy, ani nie widzimy jego oddechu i zdaje się nam, że śmierć przyszła już po swój łup. Tymczasem porusza się nagle pierś chorego i oddech wraca. Każdy lekarz rozpozna ten stan i będzie wiedział, że ma do czynienia z ciężkiem omdleniem. Często jednak najbardziej doświadczony lekarz nie może rozpoznać, czy jest to śmierć pozorna, czy już faktyczna. Zawsze gdy przychodzi normalny zgon istnieje krótki moment śmierci pozornej. Ostatni oddech uważa się powszechnie za ostateczne zwycięstwo śmierci. Tymczasem życie tli jeszcze w człowieku. Jeszcze przez pół minuty, lub przez minutę, poczem dopiero przychodzi śmierć właściwa w postaci słabego i ledwie dostrzegalnego zakrztuszenia się. Jest to jakgdyby zdmuchnięcie dopalającej się świecy, jakby zdławienie ostatniej iskry tlącej w piersiach konającego.

CO WIEMY O LETARGU?

Nie wiemy, co to jest śmierć pozorna. Nie potrafimy zdefinjować letargu. Możemy tylko określić go negatywnie. Brak oddechu, brak uderzeń serca, brak świadomości, brak ruchu. Jedynem kryterjum co do letargu może być fakt, że nie jest możliwe przywrócenie życia przy pomocy sztucznego oddychania i tym podobnych sposobów.

Skoro człowiek umiera na uwiąd starczy, lub po długotrwałej chorobie, letarg jest wyłączony. Możliwa jest jednak śmierć pozorna w wypadkach uderzenia przy boksie, w razie ciosu zadanego systemem dżiu - dżitsu w t. zw. grdykę, w razie zamarznięcia, utonięcia lub w wypadkach spowodowanych działaniem elektryczności. Zdaniem słynnego uczonego wiedeńskiego profesora Jellinka rozwój sportu i techniki spowodował zwiększenie się ilości wypadków pozornej śmierci. Dlatego jest rzeczą pożądaną przenieść w szerokie masy świadomość o istnieniu w pewnych wypadkach śmierci pozornej i o możności przywrócenia do życia. Istnieje bowiem wiele sytuacyj, w których nieumiejętność niosących pierwszą pomoc zamienia śmierć pozorną w śmierć prawdziwą. Profesor Jellinek mówi, że niebezpieczny jest prąd elektryczny, ale stokroć niebezpieczniejsze jest ratowanie porażonego prądem, skoro dokonywują tego osoby nieznające się na rzeczy.

CZYTAŁ ŚWIADECTWO SWEGO ZGONU.

Zdarzały się w historji medycyny wypadki pozornej śmierci — czasami nawet tragikomiczne. Pewien robotnik, pracujący przy przewodach elektrycznych, dostał się w zamknięty obwód prądu i padł natychmiast bez życia. Koledzy jego słyszeli coś o śmierci pozornej o możności przywrócenia do życia i zaczęli stosować sztuczne oddychanie, choć przekonywano ich, że to nic nie pomoże i wystawiono już stwiedctwo zgonu. W chwili, gdy nadzieja jęła już gasnąć w ich sercach zabity prądem powrócił do życia. Z jakiemże dziwnem uczuciem musiał czytać potem świadectwo śmierci, zawierające jego nazwisko.

CZAS I ŚMIERĆ.

Natura jest zazdrosna o swe tajemnice. Najznakomitszy uczony nie orzeknie nigdy z całą pewnością, jaka jest granica pomiędzy życiem a śmiercią. Nieraz granicą tą jest kilka sekund, nieraz nawet kilka godzin. Nie należy zrażać się zbyt szybko i nie należy zaprzestawać ratowniczej akcji. Czas nie jest wskaźnikiem śmierci,— tak brzmi jedna z reguł profesora Jellinka. Śmierci dowodzą pośmiertne plamy, a nie wskazówki zegara. Przeważnie można uratować człowieka o zdrowem sercu jeżeli był przez pięć minut pod wodą. Po dziesięciu lub dwudziestu minutach uratowanie życia stoi już pod wielkim znakiem zapytania. A jednak w Wiedniu utonął w Dunaju pewien młody śpiewak operetkowy, którego ciało po czterdziestu minutach wydobyto z wody i po zastosowaniu długotrwałego sztucznego oddychania przywrócono topielcowi życie...

„WĄWÓZ ŻYCIA“

Przywracanie do życia pozornie umarłych powinien każdy znać praktycznie. Nie należy nigdy zapominać w tym wypadku o prawidłowem ułożeniu lub wyciągnięciu języka. Wąski otwór w gardle możnaby nazwać trafnie „wąwozem życia“. Sztuczne oddychanie nie wyda rezultatów, jeżeli pozornie zmarły udusi się własnym językiem.

Czy namiętność gry uleczy warjata?

Gracz ma w sobie jakiś czar. Człowiek, który przez przedziwną lekkomyślność stawia na jedną kartę fortunę, a nawet życie, ma w sobie porywający urok księcia z bajki. Ma talent zatopienia się w życiu bez reszty, nie myślenia o przyszłości, ani przeszłości, wyczerpywania, aż do dna, możliwości, jakie przynosi każda poszczególna chwila.

Rzecz prosta, że lekarz, który zdaje sobie sprawę z niesłychanych szkód, jakie czyni danemu osobnikowi tak lekkomyślne ujmowanie życia, widzi to wszystko inaczej. Bada i analizuje. —

Radość, jaką sprawia posiadanie jest człowiekowi zachętą do pracy i trudu. Czasem jednakowoż praca nie wystarcza, aby zapewnić człowiekowi przyzwoitą egzystencję. Wówczas nabiera on wielkiej ochoty do spróbowania szczęścia w grze. Rzecz prosta, jeśli się ryzykuje niewiele, gra może być niewinną rozrywką na podobieństwo sportu. Nęci czar niebezpieczeństwa, niejasna nadzieja na uśmiech losu. Nie trzeba być na to błękitnym ptakiem, aby dać się skusić grze — loterji — totalizatorowi. Bo, a nuż grę wygramy, a nuż uda się poprawić nieco trudne warunki bytowania?

Kto jednakowoż stale prześladowany jest przez pecha, a mimo to uparcie trwa przy grze, czyni z niej niejako swój zawód — ten musi cierpieć na pewne zaciemnienie umysłu, musi posiadać jakiś błąd w myśleniu. Choćby nawet w zawodzie uchodził za dobrego fachowca, widocznie jednak szał gry zmylił drogi jego rozumowań przez nacisk afektu.

W afekcie gry — rozum nie dochodzi wogóle do głosu, chciwość ma głos decydujący wśród innych motywów. Kusząca moc złota oślepia gracza, a przecie to wszystko złoto może się stać, za wolą fortuny, jego własnością.

Gorączkę złota, rozgorzałą na skutek gry i widoku złota spotykamy najczęściej u marzycieli, rozrzutników. Taki człowiek nie zauważa nawet, jakim sposobem znajdzie się przy stoliku, udziela mu się napięcie grających, wszystkie postanowienia zostają momentalnie zapomniane, rozumne myślenie zanika, pozostaje jedno: gorączka złota.

Często namiętność gry ma przyczyny zupełnie chorobliwe. Trafiają się wśród graczy często osoby, które lekarz musi uznać za degeneratów. Żyją przeważnie lekkomyślnie i bez skrupułów. Przytem są to ludzie, którzy chcą imponować, aby im zazdroszczono i w tym celu nieraz kłamliwie opowiadają o swoich wielkich wygranych.

W ich sposobie postępowania brak jest wytrwałości i stałości. Nawet to, że staczają się coraz niżej, nie doprowadza ich do ocknięcia się. Nawet wówczas, gdy znaleźli się w obliczu ruiny, ciągle wierzą w ... nią szansę. Są oni groźnem niebezpieczeństwem nietylko dla siebie samych, ale również i dla innych. Te szalone pałki zarażają innych graczy swą gorączką i beztroską. Udziela się ich dobry humor, ich lekkomyślna wiara w łaskę fortuny...

Dlatego trudno uważać grę za dobre lekarstwo dla chorych umysłowo, choć dawniej uważano, że właśnie warjaci, którzy namiętnie gonią marę zrodzoną w swej wyobraźni obojętnie przechodząc obok trosk i radości dnia powszedniego mogą znaleźć ukojenie w grze. Jest to mniemanie zupełnie błędne. Głęboka melancholja czyni człowieka niewrażliwym na podniety gry, która przecie wymaga żywego i prędkiego reagowania na bodźce. Tylko ludzie mniej przygnębieni mogą znaleźć miłą rozrywkę w grze — oczywiście, o ile są zabezpieczeni przed przegraną.

Jednakowoż silne i krótkotrwałe odwrócenie uwagi nie przynosi stałej, długotrwałej zmiany nastroju. Jest to tylko krótki epizod.

Patefon narzędziem walki ze szczurami

DŹWIĘKI MUZYKI SZERZĄ POSTRACH WŚRÓD NISZCZYCIELSKICH GRYZONIÓW.

Niemało kłopotu sprawiają dużym firmom zbożowym i właścicielom śpichrzy myszy i szczury. Mimo to do tej pory nie wynaleziono jeszcze radykalnego środka na zwalczenie tej plagi.

Z Amsterdamu donoszą obecnie o ciekawych eksperymentach, przeprowadzonych dla walki z myszami. Doświadczenia te oparte są na próbie niedopuszczenia myszy do śpichrza za pomocą... płyt gramofonowych.

Pierwsze próby w tym kierunku wykazały, że myszy nie mają odwagi pokazywać się w pomieszczeniu, w którem gramofon raz na pół godziny nagrywa jakąkolwiek płytę. Mimo, że w śpichrzu rozrzucono kawałki sloniny i inne smakowite rzeczy — ani jedna mysz nie ukazała się tam przez całą dobę, podczas której elektryczny gramofon transmitował raz po raz płyty.

Dawniej zaś szkodliwe gryzonie niszczyły olbrzymie ilości ziarna.

Jedna z holenderskich wytwórni gramofonowych przystąpiła do produkowania płyt, na których utrwalone jest wyłącznie kocie miauczenie. Firma obiecuje sobie, że pomysł jej doko na całkowitego przewrotu w świecie myszy i szczurów.

Człowiek-potwór

Pies zdradził zbrodniarza

Policja w Jassach dokonała przypadkowo potwornego wręcz odkrycia.

Z Dibresciu przybył do Jass szewc Raniu z zamiarem osiedlenia się na stałe w tem mieście. Wynajął on mieszkanie w małym domku, leżącym na przedmieściu Jass.

Już pierwszego dnia Raniu zwrócił uwagę na zachowanie się psa, który nieustannie szczekał, biegał po mieszkaniu i pazurami darł podłogę. Wreszcie psu udało się wyrwać jedną z przegniłych desek i wówczas Raniu ku swemu przerażeniu ujrzał pod podłogą kości ludzkie. Zawiadomił natychmiast policję.

Zerwano podłogę i znaleziono zwłoki 5 zabitych mężczyzn. Na czaszkach widniały ślady od uderzenia młotkiem.

Aresztowano właściciela domu Virgil Rossa, okazało się jednak, że jest on niewinny.

Policja trafiła do niejakiego Wasyla Trancia, odsiadującego obecnie karę w więzieniu za napad rabunkowy. Stwierdzono, że Trancia zajmował to mieszkanie przez pół roku wraz z dziewczyną lekkich obyczajów Fiurlea.

Przesłuchana przez władze dziewczyna przyznała się, że to ona zwabiła owych mężczyzn do swego mieszkania, a Trancia zamordował ich i obrabował, a zwłoki ukrył pod podłogą.

Okazało się dalej, że Trancia w poprzedniem mieszkaniu w ten sam sposób zamordował 12 innych mężczyzn.

Policja, udawszy się do wskazanego mieszkania, znalazła rzeczywiście pod podłogą zwłoki 12 mężczyzn.

Zdradzony Trancia począł w zeznaniach swoich opisywać tak szczegółowo i z takiem upodobaniem poszczególne swe zbrodnie, że policja doszła do przekonania, że chodzi tu nie mordy rabunkowe lecz raczej powstałe na podłożu oeydnego zboczenia.

Władze są przekonane, że potworny zboczeniec ma na swem sumieniu jeszcze inne zbrodnie. Badany jest obecnie cały szereg wypadków zaginięcia mężczyzn, których nie umiano sobie dotychczas wyjaśnić. Wszyscy zaginięci padli prawdopodobnie ofiarą zbrodniczych instynktów Trancia.

Wzrasta ruch strajkowy

mimo groźby bezrobocia

W okresie pogłębiania się kryzysu gospodarczego i wzrostu bezrobocia, groźba utraty pracy staje się, niejako automatycznie, coraz straszniejszą dla robotnika. Wie on dobrze, że raz usunięty z fabryki czy innego przedsiębiorstwa posiada minimalne szanse otrzymania pracy ponownie. Strata pracy jest dla niego w tych warunkach synonimem całkowitego bezrobocia, nędzy i głodu.

Nic więc dziwnego, że groźba bezrobocia staje się potężnym czynnikiem społecznym, nabiera coraz większego znaczenia w stosunkach pracy. Pod grozą utraty pracy robotnik golzi na obniżkę płac, mimo, że sięga ona często poniżej jakiegokolwiek minimum egzystencji, godzi się na pracę w jaknajgorszych warunkach zdrowotnych, na pracę dłuższą ponad ustawowe 8 godzin dziennie, mimo złego odżywiania, złych warunków bytu, zmusza się do najwyższego wysiłku, ze strachu nie buntuje się mimo złego traktowania przez majstrów, czy kierowników, cierpliwie czeka tygodniami i miesiącami na wypłatę zaległych zarobków. Nietylko znosi to wszystko, ale nie próbuje się nawet bronić, nie idzie na skargę do inspektora pracy, ba, pytany nawet, zataja prawdę, bo prawda w tym wypadku staje się przyczyną wyrzucenia z pracy.

Strach zaciążył dziś mocno nad stosunkami pracy. Objął on nietylko robotników fizycznych, ale i pracowników umysłowych. Robotnik, czy pracownik nietylko nie mówi prawdy inspektorowi pracy w trakcie jego wizytacji w fabryce, ale boi się mówić szczerze i poza murami zakładu pracy. Boi się wszystkiego: kolegów, inspektora, nieomal że cienia własnego. Na ulicy, w domu, na letnim obozie wypoczynkowym milczy, ze strachu, by go ktoś nie zdradził przed przedsiębiorcą. Zapewnienia dochowania tajemnicy niewiele skutkują.

To zjawisko strachu, często przesadnego i nieuzasadnionego, posiada głębokie znaczenie społeczne. Nietylko utrudnia ono inspektorowi pracy wykrycie nadużyć, a przez to i wpływ na poprawę stosunków w przedsiębiorstwie, ale zaciążyć może poważnie na rozwoju duchowym mas pracujących: nie przyczyni się z pewnością do rozwoju poczucia godności człowieka, godności obywatela, posiadającego wszelkie cywilne i polityczne prawo w państwie.

Równocześnie jednak obserwujemy zjawisko bardzo ciekawe i kontrastowo różne. Ten sam robotnik, lękający się cienia włosnego ze strachu o utratę pracy, zrzeszony, zorganizowany w masie, nie boi się walczyć, występować ostro, strajkować, okupować zakłady pracy.

Od r. 1928 — roku dobrej konjunktury, liczba strajków spada stopniowo z 776 do 505 w 1929 r. i 322 w r. 1930, ażeby potem z powrotem się podnosić do liczby 359 w 1931 r., 509 w 1932 r., 641 w 1933 r., 954 w 1934 r. i 502 w Iszem półroczu b. r., od roku 1930 do 1934 r. liczba strajków wzrosła o 632 (trzykrotnie), liczba strajkujących z 50.399 do ogromnej sumy 372.018 (wzrost przeszło siedmiokrotny), liczba straconych robotnikodniówek z 367.711 do 2.365.631 (wzrost również siedmiokrotny). Zwiększa się ilość strajków, zwiększa się ich zasieg i siła.

Żeby zrozumieć podłoże tego dziwnego napozór zjowiska wzrastania ilości strajków w okresie osłabienia siły świata pracy, trzeba sięgnąć do danych statystycznych, ilustrujących przyczynę walki strajkowej. Z pośród 954 strajków w 1934 roku było 677 strajków, dotyczących płac i umów zbiorowych, w tem 102 o nieobniżanie płac, 225 o wypłatę zaległych zarobków, 277 o podwyżkę płac, 122 strajki o nieredukowanie personelu, przyjmowanie i wydalanie robotników, 51 o inne warunki pracy. A więc głównem podłożem walki (83 proc. strajków) jest sprawa zarobków i utrzymania się przy pracy.

Jeśli brać tylko pod uwagę wzrost liczby strajków, wydawaćby się mogło, że obawie pojedyńczego robotnika przeciwstawia się siła zorganizowanego świata pracy. W rzeczywistości jednak przyczyny są inne. Organizacje zawodowe są rozproszkowane, w okresie kryzysu wpływy ich i znaczenie maleją: robotnicy boją się należeć do związków zawodowych, bo w wielu przedsiębiorstwach jest to jedną z przyczyn utraty pracy. Często strajki są prowadzone przez załogi fabryczne bez pomocy organizacyj zawodowych.

To też wytłumaczenie przyczyn zwiększenia się walki strajkowej należy szukać przedewszystkiem w żądaniach strajkujących i rezultatach walki: z 677 strajków o płace było tylko 118 przegranych, a więc 82 proc. stanowiły strajki całkowicie lub częściowo wygrane.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys przesunął równowagę społeczną na niekorzyść pracowników. Jeśli więc mimo stosunkowo zwiększenia się przewagi ekonomicznej i społecznej pracodawców, pracownicy stają do walki i zwyciężają, świadczy to wymownie, że do walki zmusza ich nędza, ostateczna konieczność samoobrony i że rezultaty, jakie uzyskują, należą się im słusznie.

Jeśli z punktu widzenia państwowego bezrobocie i strach przed utratą pracy jest zjawiskiem szkodliwem, odbija się bowiem ujemnie na sile moralnej robotników i pracowników, sytuacja strajkowa jest nietylko złą z punktu widzenia państwowego, ale i niezrozumiałą pod kątem widzenia interesów przedsiębiorców.

Polityka obniżania płac poniżej minimum egzystencji, masowe redukcje powodują kontrakcję ze strony robotników, kontrakcję zwycięską. Czyż nie rozumniejby było nie doprowadzać do niepotrzebnej walki, a zamiast ustępować po bitwie, bitwy wogóle nie wydawać?

Wystawa obrazów w Sosnowcu

Staraniem oddziałów związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu i Będzinie nastąpi dn. 20 bm. o godz. 12 w reprezentacyjnych salach ratusza w Sosnowcu uroczyste otwarcie wystawy obrazów Z. Stankiewiczowej, Chełmońskiej, Weissa, oraz innych znanych malarzy współczesnych.

Protektorat nad wystawą przyjęli JWPP.: stan. Boxowie, star. Heynarowie, prez. Kaczkowscy i prez. Izydorczyk. Wystawa będzie trwała do 20 listopada, otwarta od godz. 11 — 21. Wstęp dla dorosłych 49 gr., dla młodzieży 20 gr., wycieczki po 10 gr. od osoby.

Dochód przeznacza się na dożywianie dzieci w przedszkolach związku pracy obywatelskiej kobiet.

Wystawa ma na celu pokazanie publiczności arcydzieł malarstwa polskiego, nieznanych dotychczas w Zagłębiu. Każdy zwiedzający będzie miał możność — za niewielką cenę — stać się posiadaczem oryginalnego obrazu znanego malarza.

Z. P. O. K. liczy na wielką ilość zwiedzających, których, prócz zainteresowania artystycznego, przyciągać będzie hasło: chleb dla głodnych dzieci

I. M.

Wspólnym, zorganizowanym wysiłkiem wytępimy

żebractwo nieletnich w Zagłębiu

— Panie, choć grosik —

Przed restauracją, na rogach ruchliwych ulic, czy przed drzwiami sklepu czatuje mały oberwaniec. Ledwie to od ziemi odrosło, ledwie mówić nauczyło, a już zaczyna karjerę żebraczą, już zna najchytrzejsze sposoby wyłudzania pieniędzy, — dziecinne oczy błyszczą sprytem, przebiegłością.

Tak to jest z temi żebrzącemi dziećmi. Wyrastają od najmłodszych lat na „wykwalifikowanych próżniaków, żebrzą przeraźliwie nie z nędzy, lecz z zamiłowania, z nawyku całego życia. Wśród wielu bolesnych skutków bezrobocia, ten jest może najtragiczniejszy — stałe powiększanie się z roku na rok kadu dzieci żebrzących, zmuszanych do żebractwa i łatwego zarobku przez własnych rodziców.

Co się dla dzieci żebrzących robi? Niestety, nie robi się nic. Istnieją o przepisy prawne o zwalczaniu żebractwa i kary za włóczęgostwo tyczą tylko dorosłych; o żebrakach nieletnich niema mowy. Dzieci przyłapane na gorącym uczynku żebraniny zatrzymuje się wprawdzie w areszcie, przyprowadza do sądu— ale na tem koniec.

Dzieci żebrzące, to element społecznie niebezpieczny i trudniejszy znacznie od t. zw. dzieci przestępczych. Nie pomaga tu opieka otwarta, np. w świetlicach, ani opieka zamknięta — w zakładach opiekuńczych.

Do świetlic młodociani żebracy nie chcą przychodzić, z zakładów zamkniętych uciekają w szeroki świat.

Trzebaby więc szukać innych środków zapobiegawczych. Sprawa to niezmiernie ważna, a na terenie Zagłębia, gdzie żebractwo młodocianych panoszy się w sposób zastraszający— szczególnie paląca. Potrzebne są przepisy prawne w tej sprawie, potrzebna inicjatywa i projekty w zakresie właściwej i skutecznej opieki nad takiem dzieckiem, które najtrudniej ująć w karby, nauczyć pracować i kochać tę pracę.

Być może, najlepiej odpowiadać będą tym celom obozy pracy przymusowej dla młodocianych włóczęgów, czy domy opiekuńcze o specjalnym charakterze.

Ale najważniejsze jest przedewszystkiem jedno: wysiłek całego społeczeństwa, by niedopuszczać do wzmożenia się zastępów dzieci żebraczych.

Grosz dany natrętnemu malcowi na ulicy, to źle pojęty obowiązek społeczny. Wspieranie żebraków datkami pogłębia tylko tę dokuczliwą i z wszelkich względów niebezpieczną plagę, zachęca wreszcie wielu do wstąpienia w szeregi żebraków, ktorzy zarabiają lepiej, niż niejeden robotnik.

Młodociani wzbudzają naogół większe współczucie, niż dorośli i potrafią uzbierać 5 do 10 zł. dziennie (!).

Jedyny racjonalny sposób zwalczania plagi żebractwa, to zduszenie zła w zarodku, tj. tępienie żebractwa nieletnich, póki czas jeszcze na zwrócenie ich na właściwą drogę życia.

W tej pracy potrzebna jest dobra wola i zrozumienie całego społeczeństwa, oraz odpowiednie środki pieniężne — lecz nie te groszę, rzucane na mame w kieszeń żebrzącą, a te, które ofiarujemy na zorganizowaną, profilaktyczną akcję społeczną.

Kłótnia na jezdni

Pan Salomon Gotlib przechodził właśnie przez jezdnię, gdy usłyszał, że ktoś go woła. Odwrócił się więc i stanął oko w oko z Hilelem Klepfiszem.

— Panie Gotlib! — rzekł zadyszany Klepfisz. — Dwanaście złotych się mi należy od kopę lat.

— No to co?

— Zapłać ich pan.

— Jutro pana zapłacę.

— Panie Gotlib! — jęknął Kepfisz — Pan się mijasz z prawdomównością. Przecież ja prędzej swoje ucho zobaczę, aniżeli te dwanaście złotych.

— No, dowidzenia się z panem. Nie mam czasu.

— Chwileczkę, panie Gotlib. Patrz no mi pan w oczy.

— Akuratnie mi się nie chce!

— Bo pan masz takie głupie oczy.

— Dlaczego?

Gdzieindziej to mogie pana patrzeć

— A, wstrętny człowiek! Nie chcesz pan patrzeć, z powodu pan zgóry wiesz, że nie zapłacisz. Pan się zawsze lubisz wykręcać ze słomą!

— No, idź pan, idź pan, bo jeszcze pa na coś powiem.

— Właśnie o tego mnie chodzi. Kiedy zapłata, zapytywuje i żądam odpowiedzi!

— Skąd ja mogie przewidzieć? Nie jestem prorok.

— Ale łobuz to pan jesteś!

— Ja łobuz? Milcz pan, psiakrew, jak pan do mnie mówisz!

— Nie chcę! A co, może pan nie jesteś łobuz? Jeszcze jaki! No, bo kto to zrobi takie rzeczy? Świnie tak zrobią!! Szmondaki tak zrobią!!

Posterunkowy przywrócił porządek ściągając zacietrzewionych panów z jezdni na trotuar.

Naturalnie został spisany protokół, który pociągnął za sobą sprawę w sądzie starościńskim i dwie pięciozłotowe grzywny za zatamowanie ruchu.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 teatr miejski gra świetną komedję R. Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja“, która dzięki świetnej grze artystów, dowcipnej treści i przezabawnym sytuacjom zdobyła sobie duże powodzenie. W rolach głównych wystąpią pp.: Z. Grzymalanka, S. Iwański i T. Krotke.

Wieczorem o godz. 8.30 teatr miejski gra przebojową komedję J. Devela, autora słynnego „Stefka“ pt. „Towariszcz“.

We wtorek, o godz. 8.30 wiecz. gościnny występ katowickiego teatru rewji „Barytas“. Dana będzie rewja w dwuch częściach pt. „Atak na Sosnowiec“.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3.50 zł. nabywać można wcześniej w firmie p. W. Szechowskiego.

— Podziękowanie. Dnia 5 października br. teatr sosnowiecki wystawił przebojową komedję Devala „Towariszcz“, zakupioną przez związek pracy obywatelskiej kobiet.

Czysty zysk z tej imprezy w sumie zł. 460 przeznaczony został na prowadzenie przedszkola dla 40-tu najbiedniejszych dzieci oraz dożywianie ich.

Organizacja tą drogą składa serdeczne podziękowanie społeczeństwu za życzliwe poparcie jej usiłowań.

——oOo——

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE PARAFJALNYM WNIEB. NAJŚW. MARJI PANNY W SOSNOWCU.

G. 6 Prymarja — ks. Łopaciński nauka — ks. Mgr. Brodziński.

G. 8 Msza św. z nauką — ks. kan. Jankowski.

G. 9.30 Msza św. z nauką dla szkół — ks. Jung.

G. 11 Suma — ks. Prof. Giebartowski, kazanie — ks. Jung.

G. 12.30 Msza św. z nauką — ks. Prof. Giebartowski.

G. 9 Msza św. z nauką w Kaplicy Huta Milowice — ks. Łopaciński.

G. 15.30 Nabożeństwo różańcowe — ks. Łopaciński, nauka — ks. Jung.

Od g. 18 dnia 12. 10. do g. 18 dnia 19. 10. dyżury pełni ks. Jung.

Dziś w kinie „Eden“ o godz. 11.30 odbędzie ię poranek z filmu „Tajemnicza dama“. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Delegatka zarządu głównego LOPP. w Sosnowcu.** Do Sosnowca przyjeżdża w tych dniach delegatka z ramienia zarządu głównego LOPP. w Warszawie. Celem przyjazdu delegatki jest zorganizowanie w naszem mieście koła kobiecego LOPP. Ze względu na wielki rozwój lotnictwa cywilnego i wojskowego, sprawa przeszkolenia kobiet jest rzeczą ogromnej wagi Delegatka centrali LOPP. dn. 22 bm. w sali magistratu w Sosnowcu wygłosi na ten temat odczyt.Odczytu niewątpliwie zechcą wysłuchać wszystkie kobiety, gdyż od uświadomienia kobiet zależy w dużym stopniu los przyszłej wojny.

— **Popularna pogadanka higjeniczna.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 dziś o godz. 11 dr. med. A. Bilik wygłosi pogadankę „Choroby zakaźne przewodu pokarmowego“.

— **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 2, płonica 4, błonica 15, odra 1, zgon 1, róża 3, krztusiec 1, gruźlica 12, zgonów 3.

— **Koło przyjaciół harcerzy przy 8 ZDH.** w Sosnowcu urządza dnia 14 b. m. o godz. 18-ej, z udziałem drużyny ognisko połączone z duszeniem ziemniaków, które odbędzie się na polach działkowych za pałacem C. G. Schön.

Wejście z ul. Chemicznej (droga prywatna).

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY.

Jesienne tygodnie targowe zostaną zamknięte dziś w niedzielę dnia 13-go bm. w godzinach wieczorowych.

Ostatni więc tylko dzień pozostał do zwiedzenia jesiennych targów i wystawy obrazów, urządzanych w Katowicach na terenach wystawowych przy parku Kościuszki.

W niedzielę — na wystawę udadzą się z całą pewnością ci wszyscy, którzy jej dotychczas nie zwiedzili. Osiągną korzyść podwójną, niezależnie bowiem od możności obejrzenia bogatych eksponatów — skorzystają z okazji zamówień i możliwości dokonania tranzakcji na dogodnych warunkach.

W interesie wystawców leży, ażeby przy zakończeniu targów — mogli powrócić do domu nietylko zareklamowawszy [illegible] z zamówieniami i pozbyciem się posiadanego towaru w ręce hurtowników, kupiectwa itp. na dogodnych warunkach.

Okazja dla zwiedzających zdarza się wprost niebywała. Wszyscy więc winni skorzystać z ostatniego dnia i gremjalnie pospieszyć na wystawę!

——oOo——

1.500 robot. pracowało dziennie na robotach publicznych w powiecie będzińskim

Z posiedzenia wydziału powiatowego w Będzinie

Onegdaj pod przewodnictwem starosty J. Boxy odbyło się posiedzenie członków wydziału powiatowego.

Na wstępie posiedzenia zreferowane zostały sprawozdania rachunkowe opisowe i komisji rewizyjnej, dotyczące działalności wydziału powiatowego. Przyjęto również sprawozdanie z wykonania budżetu administracji i przedsiębiorstw zw. samorządowego.

Sprawozdanie wydziału drogowego wykazuje, że program robót na rok bieżący obejmował trzy kategorje robót: konserwacje istniejących dróg, przebudowę dróg na nawierzchnie trwałe i budowę dróg nowych. Budowę nowych dróg prowadzono przeważnie na drogach gminnych. Wykonano bite nawierzchnie na następujących odcinkach: Bobrowniki — Siemonia na długości 2.500 mtr., Psary — Sarnów 500 mtr., Ujejsce — Antoniów 700 mtr., kolonja Warężyn — 310 mtr., kolonja Chrobatowo — 300 mtr., Bielowizna — Sikorka — 310 mtr., Łazy—Błędów 200 mrt. i ul. Kościelna w Strzemieszycach — 500 mtr. Przed końcem sezonu zostaną wykończone drogi Sączów — Ożarowice na długości 1 i pół km., Myszkowice — Siemonia 70 m., Rogoźnik — Dobieszowice 30 m., Grodziec — Gródków 30 m., Malinowice — Dębie 1.10 km. i Dąbrowa — Bory 400 m. Ogółem zostanie wykonanych nowych dróg 9 620 m. przy użyciu 14.430 m. sześc. materjałów kamiennych.

Robót ziemnych wykonano 3.500 mtr.

W związku z budową nowych dróg pozostaje budowa trzech nowych mostów żelbetonowych: za Łośniem, za Tuczną Babą i za Rogoźnikiem. Prócz tych mostów, wspólnie z urzędem wojewódzkim śląskim prowadzona jest przebudowa mostu żelbetowego na Brynicy pod Bizją o rozpiętości 16 mtr.

Przeciętna ilość robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych wynosiła 1500 dziennie.

Ze sprawozdania rachunkowego wynika, że w roku budżetowym 1934-35 preliminowano na wydatki zwyczajne 1 miljon 115 tysięcy zł., a wykonano 1 miljon 61 tysięcy zł. (95 pr.). W wydatkach nadzwyczajnych preliminowano 505 tysięcy zł., wykonano 548 tysięcy zł. (108 i pół proc.).

Skolei uchwalono pobrać dodatek do podatku państwowego i podatek drogowy na 1936-37 rok.

Na delegata do rady opieki społecznej przy ministerjum opieki społecznej wybrano starostę Boxę.

Delegatami do powiatowej komsiji klasyfikacyjnej gruntów i wymiaru podatku gruntowego zostali wybrani: inż. Krajewski, Zb. Ostrowski z Wojkowic Kościelnych, St. Wylężek z Ożarowic i J. Jelonek z Porąbki.

Walka o szpital dziecięcy w Zagłębiu Dąbrowskiem

W ubiegłym tygodniu zapisano tylko 2 ofiary na szpital dziecięcy, a mianowicie: ks. prof. Ługowski zł. 5; Marysia Trzcina w odpowiedzi Jacusiowi Rzempołuchowi zł., z wezwaniem do datku Maciusia Sobolewskiego.

Zapowiadane kilkakrotnie w prasie zebranie w dniu 8 bm. nie zgromadziło tej ilości osób, jakiej się można było spodziewać. A były obawy czy skromna sala tow. lekarskiego pomieści wszystkich.

Na przeszkodzie stanęły niektórym inne [illegible] i praca zawodowa — inni tłumaczyli [illegible] że nie otrzymali „specjalnych“ „imiennych“ zaproszeń. Zdawałoby [illegible] społecznych, ideowych takich zaproszeń specjalnych nie trzeba, wystarczyć powinno zawiadomienie w prasie.

W szczupłem gronie zebranych omawiano [illegible] zagadnienia. Między innemi zabrał głos p. Fr. Stachura o możliwości propagandy i zbiórek wśród robotników poszczególnych zakładów przemysłowych za pośrednictwem pp. inżynierów i majstrów oraz o możliwości szybkiej realizacji szpitala (ofiary w naturze i w pracy).

Ze względu na doniosłość poruszonych zagadnień oraz z uwagi na formalności rejestracyjne — postanowiono zwołać ponowne zebranie w czwartek dnia 17 bm. o godz. 19-ej (sala tow. lekarskiego, Sosnowiec, 3-go Maja 15)

Zaprasza się na ten dzień wszystkich, którym zdrowie dzecka chorego leży na sercu.

Za komitet org. **Dr. A. N.**

— **Świetlica legjonu młodych w Sosnowcu.** Dziś otwarta zostanie świetlica w lokalu obwodu legjonu młodych w Sosnowcu przy ul. Nowej 49. która będzie czynna w niedzielę i święta od g. 16-ej do 22-ej.

— **Rozpoczęcie prac na uniwersytecie robotniczym w Sosnowcu.** W dniu 15 bm. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej rady powiatowej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 16 I. p. p. K. Nawrocki wygłosi na inaugurację prac uniwersytetu robotniczego wykład na temat: „Zarys historji Polski“.

— **Koncert w Dąbrowie.** Staraniem związku rezerwistów w Dąbrowie dnia, 3 listopada w sali resursy odbędzie się wielki koncert chóru związku pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu, pod batutą prof. Sollocha. Poza tem w koncercie weźmie udział symfoniczna orkiestra wojskowa 73 p. p. z Katowic, pod dyrkcją ppor. Kanasia oraz śpiewać będzie p. Stanisław Kruzer, artysta opery katowickiej...

— **Rozpoczęcie roku w oddziale zw. strzeleckiego w Będzinie.** Oddział związku strzeleckiego w Będzinie urządza dziś otwarcie roku szkolnego. Z racji tej w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z kazaniem.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada i złożenie wieńca u stóp pomnika.

Następnie w lokalu oddziału związku odbędzie się przywitanie gości, w czasie którego wygłoszone zostaną przemówienia, poczem nastąpi wspólny obiad żołnierski.

Spełnienie życzeń

Mija już lato i po miłych wywczasach po troskach o pogodę i słońce, trzeba wracać do murów miast, dymu i kurzu, do codziennych kłopotów i pracy.

Szczególnie dla pań, okres ten przyczynia się do zwiększenia kłopotów, gdyż poza troskami domowemi, przybywają nowe w postaci dążenia do przywrócenia swej cerze młodości i świeżości.

Dziś w dobie ogólnego postępu niemal w każdej dziedzinie życia — postęp w kosmetyce osiągnął takie wyżyny, dzięki którym kwestja niestarzenia się została pomyślnie rozwiązana przy pomocy racjonalnej pielęgnacji cery i stosowaniu odpowiednich zabiegów.

Panie, które niepomne przestróg na letniskach zapomniały, czy też zaniedbały pielęgnacji cery teraz są w poważnym zmartwieniu o swój wygląd zewnętrzny, nabywają rozmaite kosztowne specyfiki zagraniczne, stosując je niejednokrotnie niewłaściwie ze szkodą dla zdrowia i kieszeni, przyczem zapominają o prawdziwie mądrem naszem przysłowiu: „Cudze chwalicie, swego nie znacie. Sami nie wiecie, posiadacie w Sosnowcu GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI H. Chrabąszczewiczowej przy ulicy Deblińskiej 1, II-gie piętro, który może spełnić Wasze najskrytsze życzenia i przywróci Wam młodą i zdrową cerę.

——o()o——

— **Zarząd związku b. ochotników armji polskiej w Strzemieszycach** zawiadamia swych członków, że dziś o godz. 10-tej od będzie się zebranie w lokalu przy ulicy Długiej nr. 13.

— **„Muzyka na ulicy“ w Czeladzi.** Dnia 22 października br. w sali klubu na Saturnie zostanie odegrana przez artystów teatru miejskiego w Sosnowcu sztuka pt. „Muzyka na ulicy“. Imprezę tę urządza komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi, przeznaczając całkowity dochód z tego przedstawienia na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych w Czeladzi.

— **Zebranie ZZZ. w Czeladzi.** Dziś o godzinie 4 popoł. w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej 5 odbędzie się ogólne zebranie ZZZ. w Czeladzi, na którem złożone będzie sprawozdanie z rady okręgowej ZZZ.

Hrabia mordercą

Krwawa bójka rywali o piękność wiejską

W Czubrowicach w pow. olkuskim do córek bogatego gospodarza Grzegorczyka chodziło w konkury kilku parobczaków.

Grzegorczykówny zwodziły chłopców, to też rywale bez przerwy nachodzili ich dom, spotykając się często razem.

Ostatnio między konkurentami wynikła bójka, która zakończyła się tragicznie. Jeden z parobczaków 21-letni Jan Hrabia, mieszkaniec Racławic, utopił nóż w piersiach Jana Kozła.— Cios był śmiertelny.

Hrabia stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Prócz niego zostali pociągnięci do odpowiedzialności współuczestnicy krwawo zakończonej bójki, mieszkańcy Racławic Stanisław Babiuch i Franciszek Mirek oraz brat zabitego, Józef Kozioł.

Hrabiemu wymierzył sąd 8 lat więzienia, pozostałym po dwa lata.

Mordercy z Szydłowca skazani

na dożywotne więzienie

Działacze „Sokoła“ — mordercami

W nocy z 15 na 16 kwietnia br. został w Szydłowcu pod Radomiem zamordowany w straszny sposób urzędnik magistratu m. Szydłowca Józef Gomułczyński.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że morderstwa tego dokonali jego koledzy, 26-letni Adam Eugenjusz Szlezynger, prezes miejscowego „Sokoła“ i 27-letni Mieczysław Stefan Pająk, b. urzędnik sejmiku powiatowego w Radomiu i magistratu m. Szydłowca, również działacz „Sokoła“. — Od dłuższego czasu nosili się oni z zamiarem zamordowania urzędnika Gomułczyńskiego, wiedząc, że jest on w posiadaniu większej sumy zaoszczędzonych pieniędzy.

Na miejsce zbrodni wybrali więc teren kamieniołomów, gdzie w nocy z 12 na 13 kwietnia nastąpić miała zbrodnia przez uduszenie Gomułczyńskiego i wrzucenie go do bezużytecznego kamieniołomu, wypełnionego wodą. Plan ten nie udał się. Po dwuch dniech spotkali na jednej z ulic Szydłowca Gomułczyńskiego, którego zaprowadzili na teren posiadłości Klezyngera i tu dokonali na nim ohydnego morderstwa. Zbrodniarze zrabowali 800 zł. Trupa zakopali na 1 i pół metra głębokości w uprzednio przygotowanym dole przy domu Szlezyngera.

Onegdaj głośny ten proces odbywał się przed sądem okręgowym. Do zbrodni z chęci zysku przyznają się całkowicie. Z wyjaśnień oskarżonych wynika, że urzędnik Gomułczyński niejednokrotnie wspomagał materjalnie Pająka i on to wystarał się dlań o posadę w zarządzie miejskim w Szydłowcu. Szlezynger jest właścicielem majątku oszacowanego na kilkanaście tysięcy złotych, ukończył skołę powszechną i do ostatniej chwili zajmował stanowisko preezsa tow. „Sokół“. Drugi morderca Pająk, również był „działaczem społecznym“, pracując w „Sokole“ i innych organizacjach. Ukończył on 6 klas gminazjalnych w Radomiu i był urzędnikiem w samorządzie miejskim m. Szydłowca. Za zrabowane pieniądze kupili sobie garderobę, sądzili jednak, że Gomułczyński posiadać będzie więcej niż 800 zł. Prokurator Szafer w przemówieniu swem zażądał dla morderców kary śmierci.

Sąd wydał wyrok, skazujący Szlezyngera i Pajęka na dożywotnie więzienie oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych.

Olkusza

(ol) **Z życia PZZPP. i H.** Onegdaj wieczorem odbyło się w Olkuszu ogólne zebranie wszystkich członków olkuskiego oddz. PZZPP i H., na którem m. in. gener. sekretarz związku z Sosnowca, p. K. Ostrowski wygłosił obszerny referat o sytuacji ogólnej świata pracy, a w szczególności o izbach pracy i ubezpieczeniach społecznych.

Licznie zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, solidaryzując się całkowicie z uchwałami Unji ZZPU w Katowicach i Sosnowcu.

(ol) **W sprawie budowy rzeźni rytualnej.** Onegdaj zamieściliśmy notatkę w sprawie projektu budowy rzeźni rytualnej przy ulicy Gęsiej w Olkuszu i uchwaleniu z tego powodu protestu przez zw. właścicieli nieruchomości. P. burmistrz Majewski wyjaśnia, że planu tego zarząd miejski nie zatwierdził, z uwagi na nieodpowiedni punkt na tego rodzaju budowlę, proponując równnocześnie zainteresowanym inny plac za miastem, obok mykwy.

Sprawa ta oparła się o województwo.

(ol) **Straż papierni „Klucze“ mistrzem w strzelaniu.** W strażach pożarnych pow. olkuskiego zakończono zawody jednostkowe strzeleckie o mistrzostwo straży pożarnej pow. olkuskiego na r. 1935-36 (z broni małokalibrowej). W wyniku zawodów pierwsze miejsca zdobyli pp.: Wacław Kasza ze straży papierni „Klucze“, oraz Majcherkiewiczówna ze służby żeńskiej samarytańsko - pożarniczej tej samej straży, wskutek czego straż papierni „Klucze“ uzyskała tytuł mistrza straży na powiat olkuski.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

52. POWIEŚĆ.

Jeżeli więc głos prawdy nie wnika do pańskiego serca, jestem zgubioną!

— Staraj się przekonać zgromadzenie sędziów o swej niewinności— odparł urzędnik.

— Nie mam już nadziei, jak tylko w Bogu!

— Zamiast upierać się w kłamstwie, czemu nie wejdziesz na drogę skruchy i nie wyznasz prawdy? Zyskaćbyś mogła u sprawiedliwości pobłażanie.

— Nie mogę przyznawać się do tego, czego nie uczyniłam.

Sędzia rzucił się niecierpliwie.

— Czy nie masz nic więcej do powiedzenia? — zapytał.

— Nie, panie.

— I trwasz w swem zaprzeczeniu!

— Tak... trwam i trwać będę.

— Dadzą ci do przeczytania twoje zeznanie i podpiszesz je.

Po dopełnieniu formalności straż więzienna, która przywiodła Joannę do gabinetu sędziego śledczego, odprowadziła ją do aresztu, skąd nazajutrz przewiezioną została do więzienia Saint - Lazare.

Proces prowadzony był z nadzwyczajną szybkością; sędzia przesłał zeznanie izbie, która odesłała oskarżoną do zebrania sądu w departamencie Sekwany.

Ksiądz Langier wstawiał się czynnie za Joanną, poruszał niebo i ziemię, aby ocalić nieszczęśliwą, i działał w jej obronie wszelkiemi wpływy, jakiemi mógł rozporządzać; wszędzie mu jednak odpowiadano, iż pomaga istocie niegodnej litości. Sędzia Delaunay, do którego przybył, aby otrzymać pozwolenie widzenia się z oskarżoną w więzieniu, odmówił mu udzielenia tegoż; niewolno jej było widzieć się z nikim.

— Wierzaj mi, księże proboszczu— rzekł — usuń się od tej kobiety. Jest to potwór pełen obłudy!

Na powyżej uczynioną uwagę ksiądz Langier zapytywał sam siebie, czyli nie został złudzony gładkiemi słowy podstępnej istoty? I począł rozważać szczegóły tej sprawy. Nikt nie wątpił, iż Jakób Garaud, oskarżony przez Joannę, padł ofiarą swego poświęcenia, skąd wypływało, że ona popełniła zbrodnię morderstwa, kradzieży i podpalenia. Powątpiewanie poczynało się rodzić również w umyśle kapłana. Zniechęcany przez wszystkich, do których udawał się o pomoc w tej sprawie, stracił sam ufność i odwagę. Jedynem, co mógł uczynić, była opieka nad Jurasiem, pozostającym w jego domu, zamiast w przytułku sierot. Chłopczyna przyzwyczajał się do proboszcza i jego siostry, otaczających go miłością i pieszczotami. Pani Darier, wychowując to dziecię, przypominała sobie szczęśliwe chwile macierzyństwa, jakich, niestety, używała kiedyś tak krótko. Juraś kochał do uwielbienia „swą mamę Klarę“, jak ją odtąd nazywał, a posiadając przymioty, zjednywające mu serca otaczających, zdołał pozyskać sobie księdza Langier, uczuwającego głęboką litość dla tego biednego dziecięcia, pozbawionego matki.

Trzy miesiące upłynęły od aresztowania wdowy po Piotrze Fortier. Rozsądzenie sprawy nastąpić miało za dni osiemnaście.

Dzieci w wieku Jurasia prędko zapominają i Juraś coraz rzadziej wspominał o matce, o której też starano się nie mówić wobec niego.

— Jeżeli nieszczęsna skazaną zostanie — wyrzekła do brata pani Darier— lepiej, ażeby o niej zapomniał i nie wiedział o plamie, ciążącej na jego nazwisku. Zresztą, mam pewien projekt dla tego dziecka...

— Jaki, kochana siostro?

— Chcę adoptować tego chłopczynę, jeśli sędziowie ogłoszą wyrok kary dla jego matki; dam mu swoje nazwisko, wychowam go, uczynimy zeń człowieka, z jakiego dumni kiedyś będziemy, nie dozwalając smutkowi i hańbie zawładnąć duszą jego. Czy zgadzasz się na mój projekt?

— Z całego serca — rzekł proboszcz — Jest to myśl szlachetna, z urzeczywistnieniem jej jednak czekać należy dopóki wyrok ogłoszony nie zostanie.

— Będziemy czekali... Czy wierzysz wciąż jeszcze w niewinność Joanny?

— Sam nie wiem... Jestem tą całą sprawą wstrząśnięty do głębi... Ogarnia mnie zwątpienie... — rzekł smutno ksiądz Langier. — W razie, gdyby ta nieszczęśliwa winną się być okazała, dziecię nie powinno dźwigać ciężaru błędu swej matki; zrobimy tak, aby nie znało nigdy nazwiska potępionej.

. . . .

Nadszedł dzień ogłoszenia wyroku Potrójna zbrodnia w Alfortville narobiła tem więcej hałasu, że ofiara jej była wychowańcem szkoły politechnicznej, człowiekiem znanym i powszechnie szanowanym. Niezliczone tłumy, z trudnością powstrzymywane przez straże miejskie, obowiązane pilnować porządku, oblegały od rana izbę posiedzeń sądowych.

Z chwilą, gdy drzwi otworzono, sala została szczelnie zapełniona.

d. c. n.

KRÓL JERZY II GRECKI.



został powołany na tron Grecji, która z republiki przeistoczyła się w monarchję.

Run na losy szczęścia

Termin ciągnienia I klasy bieżącej loterji zbliża się. Jak zdołaliśmy stwierdzić w znanej i popularnej w Katowicach kolekturze Kaftala, tempo sprzedaży losów wzmaga się z dnia na dzień z godziny na godzinę. Nie jest wykluczonem, że jak dotąd bywało, zabraknie znowu w tej popularnej kolekturze losów dla opieszałych graczy. Objaw to zresztą zrozumiały, gdyż jak wszystkim wiadomo w kolekturze Kaftala padają stale wielkie wygrane. Jest to [illegible] kraju kolektura, w której padł 2 razy miljon złotych.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

OBSADA SĘDZIOWSKA NA DZISIEJSZE MECZE W ZAGŁĘBIU.

Na dzisiejsze spotkania mistrzowskie w Zagłębiu ustalona została następująca obsada:

Mistrzostwo A kl.

Brynica — Unja — sędzia p. Salomończyk, Policyjny — CKS. — sędzia p. A. Trzmiel, Zagłębie — Sarmacja — sędzia p. Fiszel. Zagłębianka — Hakoah — sędzia p. Grabiński. Solvay — Płomień — sędzia p. Grabowski.

Klasa B.

Cynkownia — Cyklon — sędzia p. Rechnic. Tur (Gołonóg) — Saturn — sędzia p. Cupiał. Sosnowiec — Czarni — sędzia p. Morgała, Brygada — KSM. — sędzia p. Małecki, Orzeł (Bobr.) — Orlęta — sędzia p. Natkaniec, Gwiazda — Dąbrowa — sędzia p. Pietrakowski.

Klasa C.

Zw. Strzelecki — Strzelecki KS. — sędzia p. Ressner, Zew II — KSM. II — sędzia p. Trzcina, Gwiazda — Nordja — sędzia p. Parzniewski, Nad Brynica — Strzelec — sędzia p. Cieśla, Orzel — Saturn II — sędza p. Dyszy, Jedność — Jaworznik — sędzia p. Wojnowski, Mars — Victorja — sędzia p. Sojka, Tur — Makabi — sędzia p. Choutko, Sosnowiec II — Czarni II — sędzia p. Zimny.

KRONIKA

× **Podokręg bokserski Zagłębia Dabrowskiego zostanie rozwiązany?** „Przegląd Sportowy" donosi, że bokserski podokręg Zagłębia Dąbrowskiego zostanie przez śląski O. Z. B. rozwiązany spowodu małej żywotności.

Byłby to więc niesławny koniec niezbyt dawno utworzonego podokręgu.

× **Zakończenie turnieju tenisowego w Czeladzi.** W ub. czwartek rozegrany został finał turnieju tenisowego KS. „Brynicy" pomiędzy Knapem (klub młodzieży) i Horzelskim KS. „Brynica". Zwycięstwo odniósł Horzelski w stosunku 2:0. 6:2, 6:2 i 6:1.

POSADY i PRACE

ZGUBIONE DOKUMENTY

...: A jednak największy wybór eleganckich

Trykotaży i Bielizny

znajdziesz tylko

w firmie

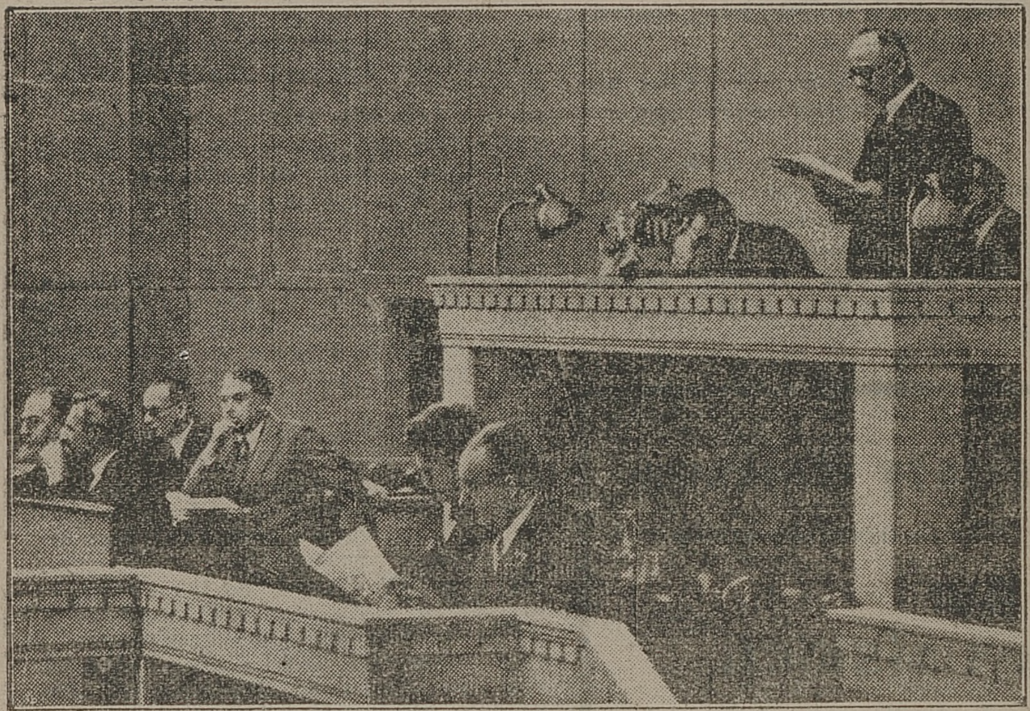
NATAN ABRAMCZYK

Sosnowiec, Modrzejowska 23

Telefon 4-53, 4-13

Detal **Hurt**

HISTORYCZNE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW



na którem uchwalono zastosować sankcje wobec Włoch, za rozpętanie zaborczej wojny w Afryce. Przy stole prezydjalnym min. Benesz, przewodniczący zgromadzenia, który odczytuje swoje przemówienie.

Wskazówki racjonalnego oświetlenia okna. wystawowego.

Światłem skupionem należy oświetlać towary, wymagające uwydatnienia kształtów. Nadaje się ono do oświetlania rzeźb, robót ręcznych, biżuterji, naczyń srebrnych, obuwia i t. p. przedmiotów, których kształt musi być podkreślony oraz materjałów błyszczących, jak jedwabie, zefiry, satyny. —

Światłem rozproszonem (które w mniejszym stopniu uwydatnia kontury i nie rzuca cieni), należy oświetlać materjały konfekcyjne, wełniane, pluszowe, atłasowe, futra i t. p.,

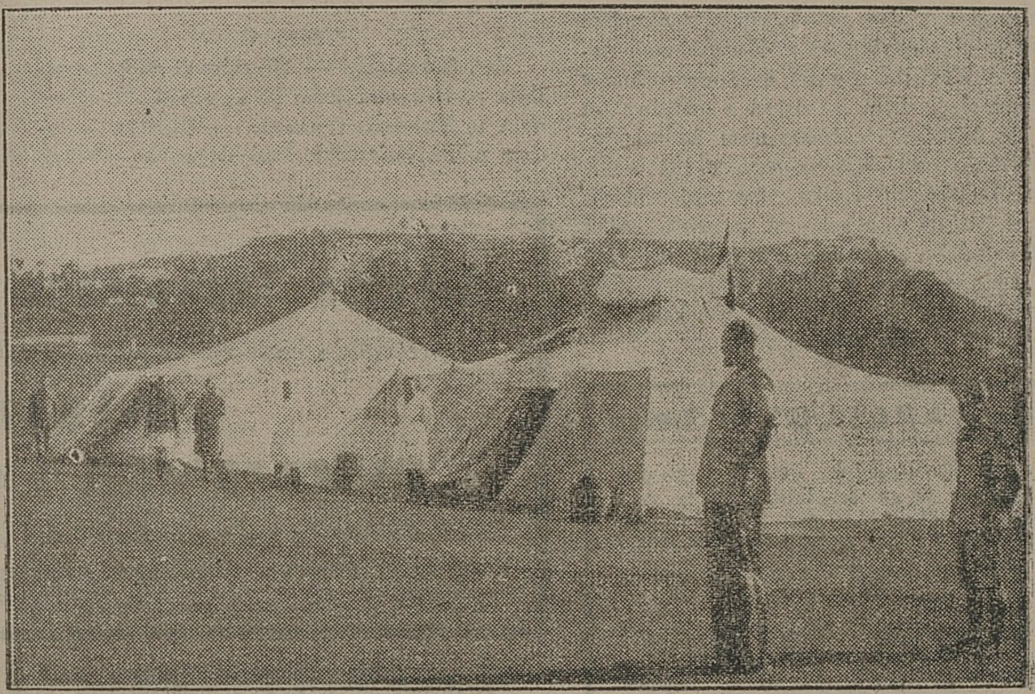
Materjały barwne od najjaśniejszyrh aż do bronzowych, można oświetlać zwykłemi żarówkami.

Materjały zaś ciemniejsze oraz wielobarwne należy oświetlać światłem mieszanem z żarówek zwykłych i t. zw. dziennych.

Bliższych informacyj udziela bezpłatnie wydział propagandy tel. 5[illegible].

Elektrownia Okręgowa
w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A.

PIERWSZE ZDJĘCIE Z POD ADUI.



przedstawiające fragment włoskiego szpitala wojskowego, w którym znajdują pomieszczenie liczni ranni w walkach o Aduę. Na pierwszym planie włoski generał Biroli.

LOKALE

DO wynajęcia sklep z pokojem Sienkiewicza 13 Sosnowiec. Dozorca wskaże..

WYNAJMĘ duży pokój słoneczny od 15 października. Sosnowiec, Tabelna 19.

DO wynajęcia pokój umeblowany oddzielne wejście Reymonta 15 I p.
wia, stroi fachowiec Centaur tel. 8-69 Sosnowiec.

WYNAJMĘ mieszkanie 2 pokoje kuchnię z wygodami. Dąbrowa 1-go Maja 65.

SKLEPIK (budka) w dobrym punkcie do wynajęcia. Wiadomość Piłsudskiego 31, m. 6.

ŁADNE dwa pokoje kuchnia przedpokój do wynajęcia Staropogońska 12 II piętro.
DO wynajęcia pokój z kuchnią ul. Rudna 56.

POKÓJ umeblowany oraz pojedyńczy do wynajęcia Prosta 12 gospodarz za tunelem katowickim.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Będzin, Małobądzka 113.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Będzin, Sielecka 73.

2 POKOJE z kuchnią na I piętrze do wynajęcia. Piłsudskiego 94.

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia i łazienka tanio do wynajęcia. Sosnowiec, Kacza 15.

POKÓJ pięknie umeblowany z komfortem (łazienka, telefon) odnajmę sublokatorowi (ce). Wiadomość Sosnowiec, Leszno 3 m. 4. Tamże okazyjnie do sprzedania pokój stołowy.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZJA dla emeryta! Dom mieszkalny nowy pięciopokojowy z dużym ogrodem okolica letniskowa tanio do sprzedania. Wiadomość Inwald nauczyciel w Żarkach.

PLAC przy Królewskiej 212 prętów sprzedam tanio w całości lub częciowo. Moniuszki 2-a.

DOM 4 ubikacje do sprzedania. Sosnowiec, Tabelna 14. Wiadomość na miejscu.

WÓZEK dziecinny do sprzedania. Wiadomość: Jan Wróbel Sosnowiec, Warszawska 6.

Fortepiany

Pianina po cenach fabycznych poleca: Fabryka „Bettinga" Przedstawiciel: Będzin Małachowskiego, 9. Kagan.

2 RADJOAPARATY 4-lampowe sieciowe, jeden Philipsa sprzedam. Sosnowiec, Swobodna 20

KUPIĘ bilard kręgielkowy lub piramidkowy rozmiaru większego. Wiadomość: Racławicka, Setman.

DOM z 2 ubikacjami do sprzedania. Sosnowiec, Konopnickiej 28.

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź, telefon 20.
SKLEP spożywczy do sprzedania w dobrym punkcie z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

SKLEP kolonjalno - spożywczy natychmiast sprzedam. Modrzejów, Rynek 11, Roland Gembicki.

Z POWDU wyjazdu sprzedam dobrze prosperującą

budkę

Sosnowiec, 1 Maja 1 budki 6.

Otomany

tapczany, materace, kozetki, ceny niskie Warunki dogodne. Sosnowiec, 1 Maja 14, Tomczyk.

KAFLE białe, kolorowe, płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Stary-Sosnowiec, Stara 4, telef. 13-63.

BURAKI pastewne z liściami sprzedam Sosnowiec, ul. Stara 10 Szapiro.

SPRZEDAM 8 mórg ziemi w Koziegłowach, kilometr od miasta. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

HARMONJĘ stoliczkową „Kupisa" sprzedam okazyjnie. Tomasz Zygiert, Golonóg. Podlesie 37.

SPRZEDAŻ dworów, folwarków, gospodarstw rolnych, domów miejskich i parceli budowlanych we wszystkich dzielnicach Zagłębia korzystnie do kupna. Sosnowiec Mościckiego 12 (przy Stow. Właś. Nieruchomości).

KASA ogniotrwała marki „Arnheim" — Berlin do sprzedania. Zgłoszenia Kawiarnia „Rex" (biuro) Sosnowiec.

MOTOR trzykonny w dobrym stanie okazyjnie sprzedam Sosnowiec, Stara 10.

KUPIĘ trzechstronna heblarnię do drzewa szerokości 600. Oferty: Częstochowa, Strażacka 2, Kanczewski.

MASZYNĘ bębenkowa do szycia i haftu sprzedam. Sosnowec, Sienkiewicza 8 m. 7.

SKLEP spożywczy z mieszkaniem do sprzedania spowodu wyjazdu. Wiadomość administracja.

SPRZEDAM nowowybudowany dom jednopiętrowy. 10 ubikacyj. Sosnowiec, Jastrzębia 1b. Wiadomość u gospodarza.

WYSPRZEDAŻ wszystkich krzewów kwiatowych: jaśminy, bzy, maki, łubiny, floksy oraz agresty, rabarbary. Sosnowiec Małachowskiego 14 Żelezińska.

HARMONJE, AKORDJONY, dwurzędówki, stoliczkowe, alt, puzon, klarnety, barytefon, przybory sprzedaję. Reperuję wszelkie instrumenty. Sosnowiec, 1 Maja 13 Tadeusz Rutkowski.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera okazyjnie .bębenkową do haftu Jęzor Cebrat.

GRAMOFON w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na radjo za dopłatą. Wiadomość Sosnowiec Wodna 12 B. Starościak.

WARSZTAT stolarski sprzedam Staropogońska 3, Helt.

KRZYŻE żelazne z wieńcami, lichtarzami ozdobne różami sprzedam. Zakład Ślusarski Będzin, Kościuszki 20.

MASZYNY do pisania „Remington" okazyjnie sprzedam B-cia Czajkowscy Sosnowiec, ul. Małachowskego 13 telef. 5-71.

TYLKO w składzie aptecznym Dancygiera Będzin, Małachowskiego 34, kupisz najtaniej artykuły kosmetyczne, fryzjerskie. Poleca gwarantowane prezerwatywy od 30 groszy.

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środula, Prusa nr. 8 ,poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego. jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

RÓŻNE

INSTALACJE owietlenia elektrycznego na 10-cio miesięczne raty wykonuje z upoważnienia Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem Stefan Skorek Sosnowiec, tel. 14-76. ul. Kaliska 24.

ODDAM 2 dziewczynki na własność 2 i 3-letnią. prześliczne blondynki. niechrzczone, do rodziny b. inteligentnej Stelmachowa Poraj, koło Częstochowy Nr. 47.

Pracownia ramiarska

dawniej „La Ornamo" oprawia portrety obrazy. Ramy do firanek. Ceny przystępne Hale Rozwoju Sosnowiec.

BIURO pisania podań przepisywanie maszynowe Karola Stankiewicza czynne codziennie. Mościckiego 9.

TRWAŁA ONDULACJA od 6-ciu zł. wykonuje Fryzjernia Damska Żeńskiej Szkoły Rzemiosł 3 Maja 23.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych **BOLESŁAWA WYLONA**, Sosnowiec, Warszawska 12 (w b. gmachu Sądu Grodzkiego).

WSPÓLNICZKA dysponująca gotówką 500—1000 zapewni sobie byt. wysokie zyski z samotnym kupcem. Oferty administracja „Przyszłość".

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Sosnowcu ogłasza licytację na wybrakowane ruchomości i części urządzeń gospodarczych jak: magle ręczne, wagi dziesiętne, pompy wodne, motory samochodowe, chomonta i półszorki, korpus powozowy z drzewa jesionowego w surowym stanie, łom żelazny około 1.500 kg., stare gumy samochodowe itp. Licytacja odbędzie się dnia 16. X. 1935 r. o godz. 10 w podwórzu Kołłątaja 17 w Sosnowcu.

ZASTĘPSTWO na koncesję wódczaną poszukiwane. Wiadomość Będzin, Cynkowa

B. Felczer

Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie II. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2,

FORTEPIANY, pianina naprawia, odnawia, stroi fachowiec Centaur, tel. 8-69, Sosnowiec.

MATRYMONIALNE

KOJARZY małżeństwa rozwiedzione, łączy szczęśliwie. Napisz „Prywatny swat" „Expres" Dąbrowa.

GOSPOSIE, lub przyjaciółki życia można poznać. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa „Swat".

PANNA lat 39 posiada mały kapitalik poślubi pana poważnie myślącego. Oferty Expres pod „Leka".

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.